

ŻEBY CHLEB BYŁ SMACZNY I ZDROWY NA CO POWINNISMY ZWRACAĆ UWAGĘ?

STR. 15

EXPRESS ilustrowany



U PATRYCJI BEZ TARYFY ULGOWEJ

● Patrycja Markowska znalazła balans między życiem prywatnym i zawodowym. STR. 18



**MIEJĄ ZAPŁAĆ PODATEK OD PENSJI,
KTÓRYCH NIE DOSTAWALI!**

NIEMAL OD ROKU NIE OTRZYMUJĄ WYNAGRODZEŃ

**Sytuacja pracowników Aquinos
Bedding Poland przy ul. Granicznej
nadal jest dramatyczna. STR. 6**



RODZINA ZASTĘPCZA ZNECAŁA SIĘ NAD DZIEĆMI?

STR. 2



TYSIĄCE OSÓB, PTAKI, ŚWINKI, SZMARAGDY

STR. 6



LEKARKA PRZED SĄDEM

STR. 3



EXPRESSOWO

EDUKACJA Koniec ferii zimowych. Do wakacji (tylko) 90 dni nauki
Uczniowie z województwa łódzkiego zakończyli ferie zimowe i wrócili do szkolnych ławek. Dwutygodniowa przerwa od nauki dobiegła końca, a przed dziećmi i młodzieżą kilka miesięcy wyłożonej pracy – aż do zakończenia roku szkolnego 26 czerwca. A po drodze jeszcze wiele wyzwań – egzamin ósmoklasisty, matura, zdobywanie ocen na świadectwo...

Do wakacji zostały cztery miesiące, a w kalendarzu w tym semestrze obok dni nauki – przerwy świąteczne oraz długie weekendy.

Od zakończenia ferii do piątku 26 czerwca uczniów czeka około 90 dni zajęć dydaktycznych (liczba ta może się nieznacznie różnić w zależności od organizacji pracy danej szkoły oraz ewentualnych dni dyrektorskich). Oznacza to ponad cztery miesiące systematycznej nauki, sprawdzianów i zdobywania ocen, by uzyskać promocję do następnej klasy.

Uczniowie mogą liczyć na chwilę wytchnienia. W szkolnym kalendarzu znalazły się przerwy w nauce:

- 2-7 kwietnia – wiosenna przerwa świąteczna związana z Wielkanocą,
- 1-3 maja (piątek-niedziela) – majówka,
- 4 czerwca (czwartek) – Boże Ciało.

Te terminy tworzą okazję do krótkiego odpoczynku i rodzinnych wyjazdów, szczególnie jeśli pogoda dopisze. Dla uczniów klas ósmych kluczowym momentem będą egzaminy kończące szkołę podstawową. W roku szkol-

nym 2025/2026 odbędą się one w dniach 11-13 maja (poniedziałek-środa):

- 11 maja (poniedziałek) – język polski,
- 12 maja (wtorek) – matematyka,
- 13 maja (środa) – język obcy nowożytny.

Wszystkie egzaminy rozpoczyna się o godz. 9. Wyniki zostaną ogłoszone 3 lipca.

Dla uczniów, którzy z przyczyn losowych nie przystąpią do egzaminu w terminie głównym, przewidziano termin dodatkowy w dniach 8-10 czerwca.

Intensywny czas czeka maturzystów. Egzaminy maturalne w terminie głównym potrwać będą:

- część pisemna: od 4 do 21 maja (14 dni egzaminacyjnych),
- część ustna: od 7 do 30 maja (z wyjątkiem 10, 17 i 24 maja).

Egzaminy będą odbywać się w szkołach macierzystych uczniów w dwóch turach: porannej – od godz. 9, popołudniowej – od godz. 14.

Na rozwiązanie arkuszy maturzyści będą mieli od 30 do 240 minut – w zależności od przedmiotu i poziomu egzaminu.

Termin dodatkowy matur zaplanowano na 1-16 czerwca, natomiast egzamin poprawkowy odbędzie się w dniach 24-25 sierpnia.

Wyniki matur zostaną ogłoszone 8 lipca o godz. 8.30. Rok szkolny zakończy się w piątek 26 czerwca. Tego dnia uczniowie odbiorą świadectwa i oficjalnie rozpoczną wakacje, które potrwają do 31 sierpnia.

(MJ)

Tysiąc biegaczy w najslodszym łódzkim biegu

Prawie tysiąc biegaczy ruszyło na trasę kultowego Pączek Run w Parku Poniatowskiego. Do pokonania mieli 5 kilometrów, a potem... obowiązki w kuchni. Niektórzy przebiegli trasę w szalonych perukach, inni w kolorowych kostiumach.

(JM)



FOT. JAKUB MLONKA

Rodzina zastępcza znęcała się nad dziećmi?

Przechodzień nagrał chłopca, który stał w samej piżamie, boso na śniegu. Nagranie trafiło na policję.

Magdalena Jach

Interwencja policji i służb społecznych zakończyła się zatrzymaniem trzech osób i odebraniem siedmiorga dzieci z zawodowej rodziny zastępczej. Śledczy mówią o podejrzeniu znęcania się ze szczególnym okrucieństwem. Sprawa trafiła do prokuratury.

Do Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu dotarła informacja przekazana przez policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Myślenicach o możliwym zagrożeniu zdrowia i życia dzieci przebywających w jednej z rodzin zastępczych.

Rodzina zastępcza wraz z dziećmi spędzała na Śląsku ferie – osoba, która zaalarmowała policję, zaobserwowała zachowania dorosłych, które mogły narazić dziecko na utratę zdrowia, a nawet życia.

Jak informuje kom. Adam Dembiński z KWP w Łodzi, skierowani pod wskazany zgierski adres funkcjonariusze zastali 31-letnią kobietę i 40-letniego mężczyznę, prowadzących zawodową rodzinę zastępczą. W mieszkaniu przebywała także 61-letnia kobieta oraz 39-letni mężczyzna z 8-letnią córką. Pod opieką rodziny znajdowało się sześćro dzieci w wieku od roku do 10 lat. W trakcie policyjnych czynności wszedł chłopiec – również podopieczny rodziny. Funkcjonariusze zauważyli na jego ciele wyraźne zasinienia.

Opiekunka nie potrafiła jednoznacznie wyjaśnić pochodzenia obrażeń. Utrzymywała, że dziecko miało spaść ze schodów. Wezwani na miejsce ratownicy medyczni ocenili jednak, że charakter śladów może wskazywać na pobicie. Chłopiec został przewieziony do jednego z łódzkich szpitali na szczegółową diagnostykę.

W toku rozmów z dziećmi policjanci mieli ustalić, że obecny



Zatrzymano podejrzanych o przemoc wobec podopiecznych w rodzinie zastępczej w Zgierzu.

w mieszkaniu 39-latek, gdy się denerwuje, stosuje wobec nich przemoc fizyczną i krzyczy. W związku z podejrzeniem przemocy zatrzymano 31-letnią kobietę oraz 39-letniego mężczyznę. Oboje trafili do policyjnej celi. Później funkcjonariusze zatrzymali także 40-letniego opiekuna rodziny zastępczej.

Pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Zgierzu zajęli się siedmiorgiem dzieci. Decyzją sądu wszystkie zostały umieszczone w bezpiecznych placówkach. Policja wszczęła procedurę Nieskiej Karty.

W piątek trzono zatrzymanych doprowadzono do Prokuratury Rejonowej w Zgierzu, gdzie usłyszeli zarzuty znęcania się ze szczególnym okrucieństwem, naruszenia czynności narządu ciała oraz narażenia dzieci na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Za te przestępstwa grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Postępowanie zostało zainicjowane w ten sposób, że przechodzień nagrał chłopca, który stał w samej piżamie, boso na śniegu i wykazywał oznaki wychłodzenia – informuje Paweł Jasiak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Łodzi. Nagranie zostało przez niego przesłane do jednostki policji. W wyniku tego funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu udali się do miejsca

zamieszkania chłopca oraz jego rodziny. W trakcie interwencji rodzice zastępczy twierdzili, że 8-latek nie ma w domu, albowiem przebywa u ciotki. Okoliczności te okazały się nieprawdą, a chłopiec wszedł do łokalu, gdy przebywali tam jeszcze funkcjonariusze. Na jego ciele znajdowały się liczne obrażenia, w tym na głowie, plecach, klatce piersiowej, a także na pośladkach. Jak wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego, wobec pokrzywdzonego stosowano różne formy przemocy fizycznej oraz psychicznej: był wyzywany obelżywymi słowami, bito go drewnianymi przedmiotami, jak również stosowano wobec niego kary polegające na kłeczeniu nago z wyciągniętymi rękami bądź staniu na zewnątrz na mrozie. Kary wymierzano mu za to, że nie mógł znaleźć bielizny bądź zapomniał wyprowadzić psa.

W związku z tym zatrzymano rodziców zastępczych (40 i 31 lat) oraz przebywającego w mieszkaniu mężczyznę, który miał dopuszczać się aktów przemocy (39 lat). Wszyscy usłyszeli zarzuty obejmujące znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad małoletnim, spowodowanie uszczerbku na zdrowiu oraz narażenie małoletniego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia bądź ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

KRÓTKO**POŻEGNANIE****ZMARŁA PROFESOR ZOFIA WYSOKIŃSKA**

Społeczność akademicka żegna wybitną ekonomistkę i wieloletnią prorektorkę Uniwersytetu Łódzkiego. Zmarła prof. dr hab. Zofia Wysokińska – naukowczyni o międzynarodowej renomie, ekspertka w dziedzinie integracji europejskiej i wymiany międzynarodowej. Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek 17 lutego o godz. 13 na cmentarzu komunalnym Zarzew w Łodzi. (MJ)

KRADZIEŻ SAMOCHODU**JEDEN NIE UMIAŁ, A DRUGI NIE MÓGŁ**

Pewien rabuś chciał ukraść samochód, ale nie miał prawa jazdy i nie potrafił kierować. Dlatego wezwał na pomoc swego kompana, który wprowadził go do jeżdźcy, ale miał sądowy zakaz prowadzenia samochodów. Mimo tych przeszkód dobrani jak w korcu maku złodzieje ukradli w Łodzi Mitsubishi i zaliczyli kilkudniowy rajd za miastem. Kradzież miała miejsce na parkingu w rejonie zakładów i magazynów przy ul. Jędrzejowskiej na Olechowie. Pewien 28-letni pracownik natrafił w szatni na leżące bez opieki kluczyki do auta. Stąd pomysł, aby ukraść kluczyki i pojechać. Sęk w tym, że nie umiał jeździć. Dlatego zadzwonił do 22-letniego kolegi, któremu przedstawił genialny plan kradzieży Mitsubishi. Jak uradzili tak zrobili. Starszy wpuścił młodszego na teren parkingu przyzakładowego, po czym wtargnęli do samochodu, odpałili silnik i ruszyli. Aby zmylić tropy oraz zdezorientować potencjalnych świadków, 28-latek położył się na tylnej kanapie i w ten sposób wyjechali z parkingu. Przez kilka dni jeździli poza Łodzią, po czym wrócili i sprzedali skradziony pojazd. Byli przekonani, że dokonali kradzieży doskonałej. Pomylili się. Policjanci rozszyfrowali ich i zatrzymali. Starszy złodziej wpadł w swoim mieszkaniu przy ul. Wólcząńskiej, zaś młodszy został pochwycen w swoim miejscu pracy na Nowym Józefowie. (WP)

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gatuszka
tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
Biuro Konsumenta PPG,
e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
Druk Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS
GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
prenumerat@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
dla firm i instytucji: prenumerat@poczta.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.



Zimowa sceneria uprzyjemniła imprezę, humory zawodnikom dopisywały.

FOT. JACEK ZEMŁA

Walentynkowy bieg w parku, a na mecie lampka proseco z truskawkami

Jacek Zemła

Tłumów może nie było, ale ci co przyszli na brak atrakcji narzekać nie mogli. W Parku im. Mickiewicza w niedzielne południe odbył się Bieg Walentynkowy pod hasłem „Czar Par”.

Na starcie stanęło około siedemdziesięciu osób, nie tylko zakochane pary, ale także dziadek z wnuczką, pary z pieskiem a także konfiguracje mieszane. Jednak najważniejsza była chęć do przebieżki na świeżym powietrzu w zimowej scenerii, która uprzyjemniła tę imprezę. Do wyboru były dwie trasy - dłuższa i krótsza. Obydwie cieszyły się podobnym powodzeniem, choć ta druga przyciągnęła osoby, dla których bieganie nie jest czymś nowym, na pierwszej natomiast dominowali amatorzy i adepci biegania.

- Nas nie trzeba dwa razy namawiać, lubimy aktywność na łonie natury, a na facetów nie ma się co oglądać - mówią Elżbieta i Hanna, które wystartowały jako para przyjaciółek na krótszej trasie. - A pogoda bardzo nam odpowiada, jest lekki mroźnik

i świeży śnieg na alejkach. Super!

Niektórzy jednak przestraszyli się zimowej aury i z biegu zrezygnowali, choć wcześniej się zapisali. Pewne modyfikacje związane z oblodzeniem alejek w mniej uczęszczanej części parku podjęli też sami organizatorzy, skracając trasę krótszą z dwóch do jednego kilometra, a dłuższą z czterech do trzech.

Na mecie biegu czekały medale, pamiątkowe plakietki oraz lampka proseco z truskawkami.



To dopiero była para! Dziadek pobiegł z wnuczką.

FOT. JACEK ZEMŁA

Anestezjolog stanęła przed łódzkim sądem. Pacjentka nie żyje

U 52-letniej pacjentki doszło do uszkodzenia mózgu będącego efektem niedotlenienia. Zmarła po siedmiu miesiącach od planowanego zabiegu laparoskopowego usunięcia macicy, któremu miała być poddana.

Liliana Bogusiak-Józwiak

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi Śródmieścia trwa proces lekarki anestezjolog, która - zdaniem prokuratora - nieprawidłowo znieczuliła pacjentkę do zabiegu. W konsekwencji u chorej doszło do ciężkiego uszkodzenia mózgu. Kilka miesięcy później pacjentka zmarła.

Do tragedii doszło w listopadzie 2020 roku na sali operacyjnej prywatnego szpitala na Bałutach. 52-letnia pacjentka miała mieć wykonany planowy zabieg laparoskopowego usunięcia macicy.

Okazało się, że lekarka anestezjolog ma problem z wprowadzaniem do tchawicy odpowiednich urządzeń. Zamiast chirurgicznie udrożnić drogi oddechowe - jak zalecają w takim przypadku Towarzystwa Anestezjologiczne - podejmowała kolejne nieudane próby. Dopiero druga lekarka, która przyszła na salę operacyjną umieściła rurkę intubacyjną w tchawicy pacjentki dzięki czemu chora zaczęła oddychać samodzielnie. Zabiegu laparoskopowego już nie przeprowadzono z uwagi na ciężki stan pacjentki. Chorą



Proces oskarżonej lekarki toczy się przed Sądem Rejonowym dla Śródmieścia.

FOT. LILIANA BOGUSIAK-JÓZWIAK

przewieziono do szpitala w Pabianicach.

- Lekarka została oskarżona o to, że nieumyślnie spowodowała ciężki uszczerbek na zdrowiu - mówi prokurator Paweł Jasiak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Ten ciężki uszczerbek to uszkodzenie mózgu będące efektem niedotlenienia. 52-latką przez kolejne miesiące była pacjentką kilku szpitali.

Zmarła po siedmiu miesiącach od planowanej laparoskopii.

- Bezpośrednią przyczyną zgonu pacjentki była przewlekła niewydolność oddechowa, a przyczyną wtórną uszkodzenie mózgu z niedotlenienia - informuje prokurator Paweł Jasiak.

Prokuratura wszczęła postępowanie po doniesieniu córki pacjentki. Wypowiadający się w toku śledztwa biegli z zakre-

su anestezjologii oraz z zakresu medycyny sądowej wskazali nieprawidłowości w postępowaniu lekarki.

- Lekarka nie przyznała się do przedstawianych jej zarzutów i złożyła obszerne wyjaśnienia, które były wielokrotnie konfrontowane z opinią biegłych - informuje prokurator Paweł Jasiak.

Dlatego też śledztwo w tej sprawie trwało prawie cztery lata.

AUTOREKLAMA

0511460967

ZOBACZ, KTO WYGRAŁ NA DZIENNIKŁODZKI.PL

Mistrzowie AGRO

PATRONI HONOROWI



PARTNER
GALI



Walentynkowa Silver Potańcówka w Centrum Handlowym M1. DJ Vika rozkręciła imprezę

Takiej imprezy w Łodzi jeszcze nie było. W minioną sobotę w Centrum Handlowym M1 seniorzy bawili się w rytm muzyki prezentowanej przez najbardziej energiczną didżejkę w Polsce - DJ Vikę, która udowadnia, że wiek to tylko liczba.



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI



Muzyczną oprawę wydarzenia zapewniła DJ Vika, najstarsza didżejka w Polsce.



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

ORGANIZATOR

PARTNER GŁÓWNY

PARTNER



UNIEJÓW
Uzdrowisko Termalne

WIBOR legalny. Wyrok TSUE rozwiewa wątpliwości

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie WIBOR, wbrew oczekiwaniom kancelarii reprezentujących kredytobiorców, nie stanowi żadnej rewolucji, a już na pewno nie otwiera „drzwi” do podważania umów kredytowych lub pożyczek złotych powiązanych ze wskaźnikiem WIBOR. Trybunał nie pozostawił żadnych wątpliwości. WIBOR jest zgodny z unijnym i krajowym prawem.

12 lutego Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał wyrok w sprawie C-471/24 dotyczący umowy kredytu opartej o stawkę WIBOR. Oczekiwania podmiotów reprezentujących konsumentów dotychczas w sporach z bankami na gruncie kredytów tzw. frankowych związane z tym orzeczeniem były olbrzymie. Podmioty te, już od wpływu sprawy przed TSUE na podstawie przedstawionych przez sąd polski pytań prejudycjalnych, widziały w rozstrzygnięciu nadzieję wykreowania się nowej kategorii masowego klienta tzw. złotówkowicza, który mogłoby zapewnić źródło ich dochodu na kolejne lata.

TSUE rozwiewa wątpliwości: WIBOR jest legalny

TSUE w orzeczeniu rozwił te nadzieje. WIBOR jest wskaźnikiem legalnym, prawidłowo nadzorowanym i zgodnym z unijnym i krajowym prawem. Nie ma podstaw do kwestionowania wskaźnika. Jak podkreślił prezes Związku Banków Polskich Tomasz Białek „wyrok to bardzo poważny cios dla kancelarii prawnych próbujących podważać umowy kredytowe oparte na WIBOR-ze. Trybunał w praktyce zapalił czerwone światło dla prób unieważniania kredytów poprzez kwestionowanie wskaźnika czy rzekomych braków informacyjnych. Banki działają zgodnie z prawem unijnym, a fundamenty tych roszczeń zostały właśnie jednoznacznie obalone”.

WIBOR jest wskaźnikiem referencyjnym

WIBOR to funkcjonujący od ponad 30 lat – obiektywny, ustalany i publikowany przez podmiot niezależny od banków (obecnie GPW Benchmark S.A.), nadzorowany przez organy państwowe i unijne – zmienny w czasie wskaźnik stopy procentowej, używany m.in. przez banki do ustalania oprocentowania kredytów lub pożyczek złotych dla klientów indywidualnych oraz przedsiębiorstw. Większość kredytów lub

pożyczek złotych opiera się na tym wskaźniku, również same organy państwowe korzystają z tego wskaźnika np. przy określeniu oprocentowania dla obligacji Skarbu Państwa. Zatem WIBOR jest podstawowym wskaźnikiem referencyjnym funkcjonującym w gospodarce krajowej.

O co chodzi w sporach dotyczących stawki WIBOR?

Mówiąc w skrócie, chodzi oczywiście o pieniądze. Po wieloletnich, aktualnie wygasających, sporach dotyczących tzw. kredytów frankowych kancelarie reprezentujące kredytobiorców zaczęły tworzyć złudną narrację co do możliwości podważania kredytów lub pożyczek złotych. Wykreowany został zarzut, że wskaźnik WIBOR w tego rodzaju umowach jest ustalany nieprawidłowo, że jego wysokość jest manipulowana przez banki, a konsument rzekomo nic nie wiedział przy zaciąganiu kredytu lub pożyczki na temat możliwości zmiany tego (zmiennego) wskaźnika w czasie trwania swojej umowy. Innymi słowy WIBOR miał się stać drugim frankiem.

TSUE: sądy krajowe nie mogą badać sposobu ustalania WIBOR-u

Wyrok TSUE w sprawie C-471/24 przede wszystkim wskazuje, że wskaźnik referencyjny (WIBOR) i sposób jego ustalania nie podlega badaniu w sporach cywilnych przeciwko bankom dotyczących umów kredytów złotówkowych. A zatem zarzuty o rzekomej manipulacji WIBOR są całkowicie bezpodstawne. Stosowanie wskaźnika WIBOR przez banki w umowach wynika z prawa krajowego. Wskaźnik WIBOR jest uznany prawnie przez organy Unii Europejskiej jako wskaźnik kluczowy wskutek spełnienia rygorystycznych warunków w tym zakresie. W praktyce prawodawstwo unijne i krajowe daje „zielone światło” do posługiwania się tym wskaźnikiem w obrocie gospodarczym.



R.pr. Jacek Więcek i r.pr. Dominika Witkowska

WIBOR pod nadzorem

Administratorem wskaźnika WIBOR w Polsce jest GPW Benchmark S.A. Komisja Nadzoru Finansowego ustalała, czy proces opracowywania wskaźnika WIBOR przez administratora jest zgodny z wymogami prawa Unii. W konsekwencji udzielił w drodze decyzji zezwolenia na administrowanie wskaźnikiem uznanym jako kluczowy w rozumieniu prawa unijnego GPW Benchmark S.A. Decyzji administracyjnej wydanej przez KNF nie można wznosić w trybie sporu cywilnego, zarzucając „manipulowanie” wskaźnikiem. Działalność tego podmiotu jest więc nadzorowana na gruncie krajowym i unijnym, a spółka musi spełniać rygorystyczne kryteria. W konsekwencji to nie banki, a ad-

ministracja – a więc organ niezależny od podmiotów rynku finansowego – ustala i publikuje wysokość stawki WIBOR. W Polsce mamy jednoznaczny podział ról i odpowiedzialności. Rolą GPW Benchmark S.A. jest też kontrola nad procesem ustalania wskaźników. Trzeba też wskazać, że nigdy historycznie nie stwierdzono jakichkolwiek manipulacji wskaźnikiem WIBOR, a wręcz przeciwnie – oficjalne stanowiska organów nadzoru nad rynkiem finansowym jednoznacznie potwierdzały rzetelność i uczciwość wskaźnika WIBOR, a także jego zgodność z prawem.

Obowiązki informacyjne banków

Z wyroku TSUE w sprawie C-471/24 wynika dalej, że

w sporze z konsumentem sąd może jedynie badać, czy bank prawidłowo wypełnił obowiązek informacyjny o ryzyku zmiany stopy procentowej. W przypadku kredytu hipotecznego o zmiennej stopie procentowej bank ma obowiązek: poinformować klienta, że oprocentowanie jest zmienne, wyjaśnić, że zmiana stóp procentowych wpływa na wysokość raty, przedstawić możliwe konsekwencje ekonomiczne wzrostu stopy procentowej (np. wzrost raty, wzrost całkowitego kosztu kredytu).

Trybunał jednoznacznie wskazał, że obowiązki informacyjne banku nie obejmują przekazywania szczegółowych, technicznych informacji o metodologii ustalania wskaźnika referencyjnego. Za metodologię, jej przejrzystość i publikację odpowiada administrator wskaźnika działający zgodnie z rozporządzeniem BMR i pod nadzorem właściwego organu (w Polsce – KNF). Bank nie ma obowiązku tłumaczyć klientowi konstrukcji wskaźnika ani jego technicznych mechanizmów.

Co istotne, dopiero ewentualne stwierdzenie naruszenia tych obowiązków powoduje, że sąd może przejść do kolejnego etapu badania uczciwości klauzuli, tj. ustalania czy klauzula zmiennego oprocentowania powoduje tzw. znaczącą nierównowagę między stronami. Przy ocenie, czy postanowienie dotyczące oprocentowania mogłoby powodować znaczącą nierównowagę, sąd – zgodnie z wyrokiem TSUE – powinien w szczególności porównać: sposób obliczania odsetek przewidziany w umowie

z rozwiązaniami powszechnie stosowanymi w tym czasie na rynku, ze stopą odsetek ustawowych oraz z poziomem stóp procentowych obowiązujących w dniu zawarcia umowy – dla kredytu o podobnej kwocie i okresie spłaty.

W konsekwencji wyrok TSUE w sposób jednoznaczny potwierdza legalność, prawidłowość i rynkowy charakter stosowania wskaźnika referencyjnego WIBOR w umowach kredytowych zawieranych z konsumentami. Wyrok wzmacnia dotychczasową, spójną linię orzecznictwa sądów polskich, które konsekwentnie oddalają roszczenia zmierzające do zakwestionowania umów kredytowych opartych na WIBOR. Oznacza to, że próby budowania sporów na tezie o „wadliwości” czy „nieuczciwości” WIBOR nie znajdują oparcia w prawie unijnym.

Wyrok nie tylko nie otwiera drogi do masowego podważania umów kredytowych opartych na WIBOR, ale wręcz ją zamyka. Trybunał jednoznacznie wykluczył możliwość kwestionowania samego wskaźnika referencyjnego WIBOR, a jednocześnie jasno określił zakres obowiązków informacyjnych banków, wskazując, że nie obejmują one przekazywania szczegółowych informacji o konstrukcji wskaźnika. W praktyce oznacza to zamknięcie dwóch głównych linii argumentacyjnych wykorzystywanych dotychczas w tego typu sporach.

Kancelaria Radcy Prawnego
Jacek Więcek
<https://kancelaria-wiecek.pl>



KANCELARIA RADCY PRAWNEGO
JACEK WIĘCEK



Nie brakło chętnych, by obejrzeć egzotyczne zwierzęta zgromadzone w Hali Expo.

Tysiące osób przyszło obejrzeć skorpiony, świnki i szmaragdy

Jacek Zemła

Hala Expo w Łodzi przez całą niedzielę przeżywała najazd zainteresowanych obejrzeniem zwierząt egzotycznych, jak i amatorów rękodzieła artystycznego oraz fascynujących tworów natury. Obydwie wystawy połączone z możliwością zakupu prezentowanych tam eksponatów odbywały się pod jednym dachem.

Całe rodziny ściągały do hali Expo nie tylko z Łodzi, ale także z bliższej i dalszej okolicy. Po rejestracjach można było wnioskować, że niektórzy zadali sobie sporo trudu, aby tu przyjechać z miejscowości

oddalonych nawet o 100 kilometrów.

Ozdobą imprezy były pokazy sokolnicze, pokazy aranżacji akwarium, wystawa motyli z Polski i najdalszych zakątków świata oraz wystawa rasowych świnek morskich w wielu odmianach.

Mnóstwo chętnych do zwiedzania i zakupów pojawiło się także na Targach GemstoneEXPO, gdzie zgromadzono rękodzieła artystyczne, unikatową biżuterię oraz cuda natury i skarby ziemi – od surowych i szlifowanych kamieni szlachetnych, przez wyjątkową biżuterię handmade, aż po unikalne przedmioty stworzone pieczołowicie z pasją i dbałością o detale.

Niemal rok bez pensji. Trzystu pracowników w patowej sytuacji

Istniało ryzyko, że pracownicy firmy produkującej materace, której łódzki zakład mieści się przy ul. Granicznej, będą musieli zapłacić podatek dochodowy od pensji, których... nie dostają. Sprawą zainteresowali się marszałek Joanna Skrzydlewska i senator Krzysztof Kwiatkowski.



Zakład przy ul. Granicznej jest zamknięty od około roku.

Magdalena Rubaszewska

Trzystu byłych pracowników firmy produkującej materace Aquinos Bedding Poland, których portugalski właściciel zostawił na lodzie, nie zapłacił podatku dochodowego od pensji, których... nie dostają. Przynajmniej tyle.

A istniała taka możliwość, ponieważ załoga zakładu przy ul. Granicznej w Łodzi niegdyś produkującego materace, pokrowce i akcesoria formalnie jest zatrudniona mimo, że nie pracuje od około roku, a budynek stoi pusty. Umowy o pracę nie zostały wypowiedziane. Służby skarbowe odnotowują więc, że pracownicy dostają wynagrodzenie. To oznacza, że mają obowiązek rozliczenia się z podatku rocznego PIT.

Krajowa Administracja Skarbowa skierowała do nas odpowiedź, w której dyrektor izby administracji w Łodzi jednoznacznie stwierdził, że pracownicy Aquinos Bedding Poland nie mogą być obciążani

zaliczkami na poczet podatku dochodowego. Takie pismo wysłał również do dyrektora oddziału w Warszawie oraz do wszystkich naczelników urzędów skarbowych w województwie łódzkim po to, by tak postępowali w tej sprawie – poinformowała marszałek województwa Joanna Skrzydlewska, przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego, która wraz z senatorem Krzysztofem Kwiatkowskim interweniowała w sprawie poszkodowanych przez firmę Aquinos Bedding Poland.

Parlamentarzysta zapowiedział, że jego biuro dla każdego pracownika opracuje instruktaż, jak przygotować pismo do urzędu skarbowego.

Służby skarbowe są poinformowane przez centralę o decyzji, mogą jednak nie wiedzieć, od kiedy dany pracownik nie otrzymał wynagrodzenia – dodał senator Krzysztof Kwiatkowski.

Poinformował też, że brana jest pod uwagę zmiana przepisów prawa, które w przyszłości zapobiegną podobnej sytuacji.



Senator Krzysztof Kwiatkowski i Joanna Skrzydlewska, przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego.

acji. Mogłaby ona polegać na tym, że pracodawcy, który prowadzi działalność gospodarczą pod taką samą Polską Klasyfikacją Działalności (czyli rodzajem działalności realizowanej przez podmiot gospodarczy) i doprowadza do upadku jednej firmy, a ma inne – tak, jak jest w tym przypadku – unieвозмоли się dalsze prowadzenie działalności w dotychczasowym obszarze.

Ale sytuacja pracowników Aquinos Bedding Poland jest nadal dramatyczna. Nie dość, że nie otrzymali zaległych wy-

nagrodzeń, świadczeń, to nie mogą podjąć nowego zajęcia. Nie otrzymali bowiem świadectw pracy. Firma jest zamknięta naглуcho, z właścicielem przebywającym w Portugalii nie mają kontaktu. Poszkodowani nie mogą również ubiegać się o wypłaty z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych ani korzystać z możliwości przysługujących im jako bezrobotnym oferowanych przez powiatowe urzędy pracy. Wniosek o upadłość jest dopiero w sądzie.

Z żalem zawiadamiam, że w dniu 10 lutego 2026 r. zakończyła swe życie

śp

Zofia Wysokińska

Pogrzeb odbędzie się 17 lutego br. o godz. 13.00 na cmentarzu komunalnym Zarzew, ul. Przybyszewskiego 325 w Łodzi.

Córka

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro** ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

PiS i Konfederacja głosowały w Sejmie przeciw SAFE

Dorota Kowalska

Posłowie PiS-u i Konfederacji zagłosowali przeciw programowi SAFE. W ten sposób, jak twierdzą, bronią suwerenności Polski.

O programie SAFE polityczni liderzy rozmawiali między innymi na Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. SAFE to program, który ma wzmocnić obronności państw członkowskich UE. Przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia, m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek, przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro.

W MON przygotowano ustawę wdrażającą ów program dozbrajania, w piątek parlament miał zdecydować o jej przyjęciu bądź odrzuceniu.

Przed głosowaniem minister finansów Andrzej Domański podkreślał z mównicy sejmowej, że program SAFE pozwoli Polsce zaoszczędzić od 36 do 60 mld zł oraz przyspieszyć modernizację sił zbrojnych. Zapowiedział również złożenie „kompleksowej poprawki” na etapie prac senackich.

Jak zaznaczył, poprawka ma „bardzo wyraźnie pokazać”, że spłata zobowiązań wynikających z SAFE nie będzie realizowana z części 29. budżetu Mini-



- Każdy, kto głosuje przeciwko SAFE, jest albo głupcem, albo zdrajcą interesów Polski - mówił minister finansów.

sterstwa Obrony Narodowej, czyli z Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych, z którego obecnie finansowane są liczne kontrakty zbrojeniowe.

- Każdy, kto głosuje przeciwko programowi SAFE, jest albo głupcem, albo zdrajcą interesów Polski - mówił szef resortu finansów.

Z kolei wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślał, że to „jedno z najważniejszych głosowań w historii modernizacji sił zbrojnych.

Potem odbyło się głosowanie. Za przyjęciem ustawy opo-

wiedziało się 236 posłów, przeciw było 199, wstrzymało się 4. Na 180 biorących udział w głosowaniu posłów PiS 179 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu.

Wszyscy głosujący posłowie Konfederacji (14 osób) byli przeciw ustawie.

„Maski opadły. PiS i Konfederacja zagłosowały przeciwko programowi SAFE, czyli przeciw bezpieczeństwu Polski, przeciw nowoczesnej armii, przeciw polskiemu przemysłowi zbrojeniowemu. To już nie jest opozycja, to są wrogowie polskiej niepodległości” - napi-

sał na portalu X premier chwile po głosowaniu.

Dlaczego właściwie PiS zagłosował przeciwko SAFE? W czwartek, dzień przed głosowaniem, posłowie i posłanki PiS prowadzili w mediach społecznościowych skoordynowaną kampanię przeciwko SAFE.

„Nikt kto chce silnej i suwerennej armii, nie powinien popierać funduszu SAFE” - ogłosił Jarosław Kaczyński.

Politycy PiS twierdzą, że SAFE tak naprawdę służy rozbudowie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Polska korzystając z SAFE zadłuży się na pokolenia i nic na tym nie skorzysta, więc oni bronią niepodległości i suwerenności kraju. Tyle tylko, że wiceszef MON Cezary Tomczyk tłumaczył w piątek, iż między 80 a 90 proc. środków z SAFE wydanych zostanie w polskim przemyśle zbrojeniowym.

By Polska na pewno skorzystać mogła z unijnego programu, uchwalona w piątek ustawa musi wejść w życie do marca, gdy planowane jest zawarcie umowy pożyczkowej na środki z SAFE z Komisją Europejską. Ustawa zakłada stworzenie zarządzanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego Finansowego Instrumentu Zwiększenia Bezpieczeństwa (FIZB), za pośrednictwem którego rząd będzie mógł korzystać z pieniędzy z SAFE.

TRUMP MÓWI O ZMIANIE WŁADZY W IRANIE I WYŚŁAŁ LOTNISKOWIEC

Aleksandra Jaros, GK

Prezydent USA Donald Trump mówił w piątek o potrzebie zmiany władzy w Iranie, a Pentagon wysłał w ten region drugi lotniskowiec.

Donald Trump stwierdził, że zmiana władzy w Iranie to „najlepsza rzecz, jaka mogłaby się wydarzyć”, wyrażając tym samym silne poparcie dla zastąpienia rządu ajatollaha Alego Chameneiego.

Trump nie powiedział dokładnie, kogo widziałby na czele Iranu, ale stwierdził tajemniczo, że „są ludzie”, którzy by się do tego nadawali.

Administracja Donalda Trumpa zwiększa presję na Teheran, grożąc atakiem, jeśli Irańczycy nie spełnią żądań USA. Stany Zjednoczone wysłały drugi lotniskowiec na Bliski Wschód. Ma to związek z planami Trumpa, który grozi użyciem siły militarnej, jeśli Teheran nie zgodzi się na ograniczenia dotyczące programu jądrowego.

- USS Gerald R. Ford, największy okręt wojenny świata i najnowszy amerykański lotniskowiec, „już wkrótce” zostanie przeniesiony z Karaibów na Bliski Wschód - powiedział Trump.

Waszyngton chce, aby rozmowy ws. umowy nuklearnej dotyczyły również rakiet balistycznych, wsparcia Iranu dla grup zbrojnych w regionie oraz kwestii traktowania narodu irańskiego. Iran oświadczył, że jest gotowy omówić ograniczenia swojego programu nuklearnego w zamian za zniesienie sankcji, ale wykluczył powiązania tej kwestii z rakietami.

Irański przywódca Ali Chamenei nie odpowiedział jeszcze na ostatnie wypowiedzi Trumpa.

Tymczasem wojsko amerykańskie szybko wycofuje się z kluczowych baz w Syrii przed spodziewaną konfrontacją z Iranem. Urzędnicy w Teheranie publicznie grożą atakiem na amerykańskie bazy w regionie, jeśli Iran zostanie zaatakowany przez USA.



FOT. TRUTH SOCIAL/DONALD J. TRUMP

W Monachium o pokoju na Ukrainie i sile Europy

Kazimierz Sikorski

Sekretarz stanu USA Marco Rubio powiedział w sobotę podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa (MSC), że Stany Zjednoczone chcą ożywienia sojuszu transatlantyckiego.

Podczas porannego wystąpienia Rubio oświadczył, że Stany Zjednoczone nie chcą podziału, ale ożywienia sojuszu transatlantyckiego. - Chcemy, aby Europa była silna i żeby przetrwała - podkreślił polityk. Jak wyjaśnił, dosadny ton wypowiedzi prezydenta USA Donalda Trumpa ma na celu pobudzenie i odrodzenie stosunków z Europą.

Rubio dał też do zrozumienia, że administracja Trumpa uważa, iż droga naprzód wymaga zmiany sposobu, w jaki sojusz USA i Europy współdziała: „Chcemy sojuszników, którzy potrafią się bronić, aby żaden



FOT. ALEX BRAND/ANAPLAST NEWS

przeciwnik nie poczuł się skłonny do kwestionowania naszej wspólnej siły”.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen stwierdziła z kolei w swoim przemówie-

niu, że nadszedł czas, aby wprowadzić w życie europejską klauzulę wzajemnej obrony. Jak podkreśliła, w tym celu UE musi podejmować decyzje szybciej, większością, a nie jednomyślnie.

Europa musi być gotowa do walki z Rosją, bo „istnieją sygnały ostrzegawcze”, mówił z kolei brytyjski premier Keir Starmer. Rosja wykazała „apetyt na agresję” i możliwą ścieżkę dla przyszłości Europy, dodał.

Wzywał europejskich członków NATO do współpracy, która przyniesie „wielkie efekty” w obliczu rosyjskiej agresji.

„Musimy wspólnie iść na przód, aby stworzyć bardziej europejskie NATO. Moim zdaniem Europa to śpiący olbrzym” - powiedział Starmer w przemówieniu wygłoszonym w sobotę na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa.

„Nasze gospodarki przyćmiewają gospodarkę Rosji ponad dziesięciokrotnie. Dysponujemy ogromnymi możliwościami obronnymi, ale zbyt często ich sumą jest mniejsza niż suma poszczególnych części” - powiedział.

Nawrocki: zawetuję ustawę o osobie najbliższej, bez zapisu o wyjątkowości małżeństwa

Karolina Wrońska, PAP

Prezydent Karol Nawrocki zapowiedział weto do ustawy o statusie osoby najbliższej, jeśli nie będzie w niej zapisu o wyjątkowym statusie małżeństwa.

Prezydent w niedzielę w Polsat News był pytany o projekt ustawy o statusie osoby najbliższej.

- Byłem zaniepokojony, gdy dostałem ten projekt, w którym społeczną akceptację dla tego projektu potwierdzały 42 radykalne organizacje działające na rzecz środowisk mniejszości seksualnych. (...) Ja bym chciał rozwiązać tę kwestię, mówię to szczerze, (...), ale żeby rozwiązać tę kwestię, trzeba odejść od dyskusji ideologicznej. Trzeba spojrzeć

na wyjątkowość małżeństwa - dodał.

Wskazał, że gdyby w projekcie ustawy zapisano „wyjątkowy status małżeństwa” zapewnijający „rozsądne rozwiązania kwestii finansowych, podatkowych, które nie mają takich zdolności jak te relacje w małżeństwie i nie byłoby tych wszystkich radykalnych wątków ideologicznych”, to miałby w sobie „dobrą wolę”.

- Tylko nie wiem, czy ta ustawa zyska ostatecznie taki stan. Jak nie, to będę musiał ją zawetować - stwierdził. - Ja nie chciałbym za 20 lat, jeśli cokolwiek w Polsce się wydarzy, być tym, który położył fundamenty pod potencjalną adopcję dzieci przez pary homoseksualne - zaznaczył.

Chartia pokazuje całemu światu hart ducha

Są świetnie uzbrojeni i wyszkoleni. Pokazali, że mogą zadawać ogromne straty wrogowi. Rosjanie na wieść, że Chartia atakuje, doznają drgawek. Wiedzą, że 4. batalion 13. Brygady Gwardii Narodowej Ukrainy, nazywany Chartia, nie odpuszcza.

Kazimierz Sikorski

Historia formacji zaczęła się od tego, gdy ukraiński miliarder Wsiewołod Kożemiako zamienił elegancki garnitur na mundur wojskowy i stworzył jedną z najbardziej przerażających formacji bojowych na Ukrainie.

Jest „ojcem” Chartii, która odegrała kluczową rolę w obronie Charkowa i odbiciu Kupiańska. Wieść niesie, że pewnego dnia Kożemiako rozmyślał o nowym zajęciu, grając „Dla Elizy” Beethovena na fortepianie w hotelu w Charkowie. Miał już wtedy na sobie wojskowy mundur. „Tak, jestem biznesmenem” - mówił o sobie i dodał: „Teraz jestem dowódcą jednostki wojskowej na Ukrainie”.

Przed atakiem Rosjan, 55-letni ojciec czwórki dzieci łączył luksusowe wakacje z bieganiem, jazdą na rowerze i golfem. W 2017 roku przebiegł maraton nowojorski w czasie poniżej trzech i pół godziny.

Założyciel i prezes Agrotrade Group, jednego z największych ukraińskich producentów i eksporterów zbóż, dziś skupia się wyłącznie na wojnie.

Założył Chartię w marcu 2022 roku, tuż po rozpoczęciu ataku Rosji na Ukrainę. Na początku była to grupa cywilnych ochotników finansowana z jego majątku. Rozpoczęła działalność jako jednostka ochotnicza przydzielona do 127. Brygady Obrony Terytorialnej w Charkowie.

Działając niezależnie od armii ukraińskiej, ale przyjmując jej rozkazy, Chartia przyjęła przydomek „batalionu miliarderów” ze względu na model finansowania i wsparcie bogatych darczyńców.

Jej liczebność szacuje się na 5000 osób. To, co zaczęło się ochotniczą grupą, rozwinęło

w formację wojskową w ramach Gwardii Narodowej Ukrainy, podlegającą resortowi spraw wewnętrznych.

Od cywilnych zapaleńców po elitarną grupę

Z marzenia mieszkanki cywilów i nowoczesnego sprzętu, jednostka stała się siłą zdolną prowadzić brawurowe kontrataki na śmiertelnych frontach wojny. Jej sukces rozstrzygnął spory między Rosją i Ukrainą o kontrolę nad strategicznym Kupiańskiem.

Dziś jako brygada jest jedną z najbardziej skutecznych jednostek. Pojawiła się w momencie, w którym demonstracja siły była tak bardzo istotna dla prezydenta Ukrainy.

Z brygady rozrosła się do korpusu, składającego się z pięciu brygad. Dowódcą formacji jest Ihor Obolienskiy.

Ihor „Kornet” Obolienskiy to ciekawa postać. Pułkownik Gwardii Narodowej Ukrainy powrócił do armii w 2022 roku po trzyletniej służbie i kierował rozwojem wojskowym Charti.

Wspomina, że któregoś dnia zadzwonił do niego Kożemiako i zaproponował, by dołączył do tworzonych sił. „Miałem odpowiadać za oddział, on miał zarządzać i organizować jednostkę. Mieliśmy świetną synergię od początku”, wspomina.

Wiosną 2022 Chartia odparła najeźdźców pod Charkowem i wraz z innymi siłami wyzwoliła Ruską Łozową. Była też jedną z pierwszych jednostek ukraińskich, które dotarły do granicy z Rosją podczas kontrofensywy w obwodzie charkowskim we wrześniu 2022.

Jedyna ochotnicza jednostka w bitwie o Bachmut

W grudniu tego samego roku była jedyną ukraińską ochotniczą jednostką wojskową w wal-

ce pod Bachmutem. W 2023 przekształcono ją w brygadę Gwardii Narodowej Ukrainy.

Jej specjalnością są błyskawiczne kontrataki, walki w terenie zabudowanym i operacje z wykorzystaniem dronów. Wyróżniła się jako jedna z najbardziej skutecznych jednostek w rejonie Kupiańska.

Kiedy jej żołnierze wywiesili ukraińską flagę nad Kupiańskiem po wyparciu hord Putina, przyniosło to Ukraincom tak bardzo potrzebny zastrzyk energii.

Pokazała też Zachodowi, a przede wszystkim Donaldowi Trumpowi, że Ukraińcy mogą zwyciężać najeźdźców, co przy ślamazarnie toczących się rozmowach o pokoju, może mieć ogromne znaczenie.

Stała się symbolem tego, że siły Kijowa są dalekie od ulegania taktyce Rosji, w której żołnierze są traktowani jak „maszynka do mięsa”. Ma dziś po-

zycję jednej z najbardziej skutecznych jednostek, jakimi dysponuje Kijów.

Grupa zadała cios wojskom Putina, co oznaczało znaczące zwycięstwo w momencie, gdy demonstracja siły militarnej nigdy nie była tak istotna na arenie międzynarodowej. „Operacja w Kupiańsku dowodzi, że dzięki planowaniu, wyszkoleniu dowódców oraz dobremu przygotowaniu jednostek - czyli metodzie Chartia - można powstrzymać i zniszczyć wroga” - tłumaczył płk Ihor Obolenski.

Koronkowe przygotowania i idealny atak

Jeszcze niedawno wydawało się, że miasto wpadnie w ręce wroga, ale w dramatycznym zwrocie akcji ukraińscy żołnierze pokazali na co ich stać. Chartia została rozmieszczona w tym rejonie wraz z regularnymi i mniej doświadczonymi grupami, które połączyły się,

tworząc silny model obrony i ataku.

Siły Ukrainy wykorzystały to podejście, aby przejąć rosyjskie ataki, zachowując elitarny odział do decydujących uderzeń.

Jednostki przemyciły jesienią, posuwając się lasami otaczającymi Kupiańsk, zanim wdarły się do miasta.

Potem skupiły się na kluczowych punktach w Kupiańsku: przejazdach kolejowych, dojazdach do rzek i wąskich przejściach miejskich, zamieniając ulice i dzielnice przemysłowe w strefy koncentracji ataków dla nacierających sił wroga.

Działania opierały się na dokładnym rozpoznaniu, mobilności i koordynacji z zespołami artylerii i dronów. Atakowali nagle, tak samo się wycofywali, nim Rosjanie zdążyli się umocnić.

Chartia zadała nieproporcjonalnie duże straty i zmusiła

Ostatnie ukraińskie sukcesy pod Kupiańskiem, który już, już miał wpaść w ręce Rosjan, to również zasługa Chartii.



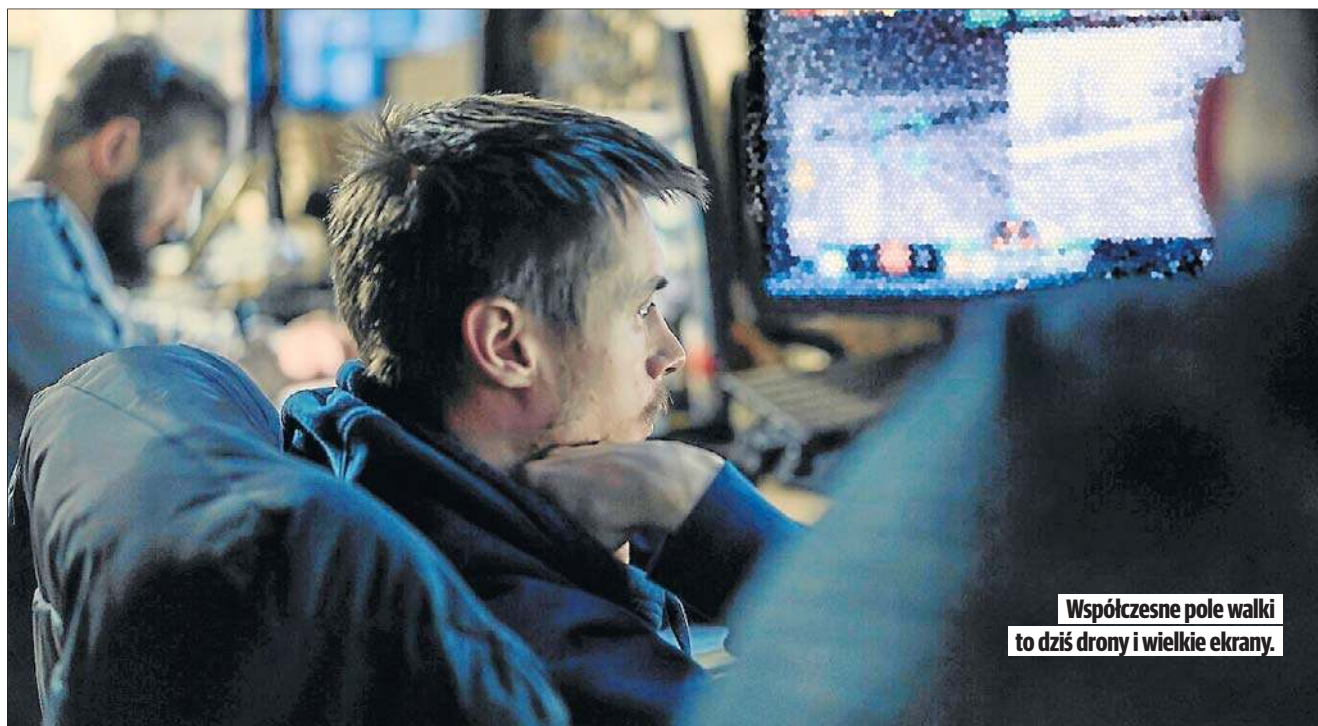
FOT. HTTPS://WWW.FACEBOOK.COM/RADIOKHARTIA

wojska Putina do panicznego odwrotu. Raporty wywiadu ujawniły stosunek zabitych po obu stronach 1:27. Przy czym na każdego Ukraińca przypadało 27 rosyjskich żołnierzy.

„Sukcesy Ukrainy pod Kupiańskiem są kluczowe i pokazują, że Kijów nie skapituluje, jak sądzą niektórzy w Białym Domu, a wręcz przeciwnie, to Ukraina zaczyna zdobywać teren” - mówił Hamish de Bretton-Gordon, ekspert wojskowy, dla The Telegraph.

Putin desperacko chce, żeby Trump położył kres Ukrainie, a amerykański prezydent szuka rozwiązania gdzie indziej, obwiniając nawet Zełenskigo za brak postępów w planie pokojowym.

Wśród tych politycznych debat o wysokiej stawce to właśnie Kożemiako i „jego” żołnierze dali namacalny dowód odporności Ukrainy.



Współczesne pole walki to dziś drony i wielkie ekrany.

FOT. HTTPS://X.COM/KHARTIABRYGADA/

- Przyszedłem z Francji. Jak wyrobię dowód, wracam

Szedł prawie półtora roku przez Europę, by zatrzymać się na krótko w niewielkiej wsi na Podkarpaciu. Historia pana Przemysława brzmi jak scenariusz filmowy.

Chrystian Ufa

Na pierwszy rzut oka zwyczajny mężczyzna. Szczupły, średniego wzrostu, opanowany. Nie zaczepia, nie prosi, nie narzuca się nikomu. Spaceruje po wsi, jakby był tu tylko przejazdem.

- Jestem tu tylko chwilowo. Jak wyrobię dowód, wracam do Francji - mówi bez większych emocji, jakby opowiadał o przesiadce na dworcu.

Ma 41 lat i za sobą drogę. Prawie półtora roku pieszo. Z Francji do Polski.

Zaniepokoiło nas, że się tu pojawia

Zima w tym roku nie oszczędzała nikogo. Styczeń był wyjątkowo mroźny, minusowe temperatury utrzymywały się zarówno w dzień, jak i w nocy. Luty zaczął się podobnie. I to w pierwszym tygodniu lutego mieszkańcy Futomy zauważyli, że po okolicy od dłuższego czasu kręci się nieznajomy mężczyzna z psem.

- Zaczęli do mnie dzwonić mieszkańcy. Mówili, że co jakiś czas przechodzi tu obca osoba, młody mężczyzna z psem. Postanowili sprawdzić, gdzie on przebywa - opowiada Małgorzata Drewniak, sołtys Futomy.

Kilka osób zebrało się razem. Nie chcieli iść pojedynczo, dla własnego bezpieczeństwa. Dotarli do opuszczonego budynku gospodarczego.

- Wtedy zobaczyliśmy, że ten pan rzeczywiście tam mieszka. Był bardzo spokojny. Zaczął z nami rozmawiać. Zobaczyliśmy, w jak trudnych warunkach przebywa - mówi sołtyska. Bez prądu. Bez gazu. Bez bieżącej wody.

Jest honorowy. I bardzo grzeczny

Pomoc przyszła natychmiast. Ciepły posiłek, ubrania, kołdry, karma dla psa.

- On jest osobą honorową. Wydaje mi się, że trudno mu było tę pomoc przyjąć. Ale był bardzo grzeczny i wdzięczny. Mieszkańcy przynieśli jedzenie, coś ciepłego do ubrania, jedzenie dla psa. To była taka



Pan Przemysław zamieszkał w pustostanie, bez prądu, gazu i bieżącej wody, ale ze swoim wiernym przyjacielem.

pierwsza, ludzka pomoc - relacjonuje pani Małgorzata.

Powiadomiono Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Białogórze i policję. Zaproponowano schronisko.

Pan Przemysław odmówił. - Nie pójdę. Nie zostawię psa. Spaceson jest ze mną od lat. To mój przyjaciel. Jedy-ny, jakiego mam - mówi cicho.

Przyszły lata bezdomności

Nie zawsze był bezdomny. W młodości miał się różnych zajęć fizycznych, sezonowych, dorywczych. Od wielu lat żyje bez stałego domu. Tułał się po Polsce od 14. roku życia, kiedy uciekł z domu. Mając 19 lat wyjechał za granicę. Był m.in. w Niemczech, Holandii, Belgii, Francji, Andorze, Luksemburgu.

Jako dziecko uciekł z domowego piekła.

- Byłem maltretowany. Rodzina, która powinna być bez-

piecną przystanią, była miejscem cierpienia. Nikt mi nie pomógł. Ani policja, ani państwo - w jego głosie nie ma natarczywości i agresji, jest żal i zmęczenie.

Nigdy nie założył własnej rodziny. Nie stworzył domu. Do Polski wracał prawie półtora roku. Bez pieniędzy. Z psem u boku.

- Z Francji szedłem przez Alpy Francuskie, potem Włoskie. Mediolan, Turyn, Wenecja... dużo przygód. Nie zawsze przyjemnych. - Na piechotę poznał się świat inaczej. Turysta tylko patrzy. A ja spałem w szopach, pod plandeką, pod gołym niebem. Poznaje się ludzi jakby z drugiej strony życia.

Kiedy zimą sypiał w śniegu, wykopywał podłużny dół, rozpałał ogień.

- To takie ognisko syberyjskie - mówi zdawkowo. Dlaczego wrócił?

- Bo nie można wyrobić dowodu osobistego w konsula-

cie. Gdybym mógł to zrobić za granicą, nie byłoby mnie tutaj.

Jeszcze kilka tygodni spędzi na Podkarpaciu. Aż dostanie upragniony dokument. W marcu chce ruszyć w drogę powrotną.

Słoma dobrze izoluje. Zaprasza do środka. Ciemno. Urządził się w jednym z pomieszczeń. Słoma zamiast materaca.

- Słoma bardzo dobrze izoluje. Jest lepsza niż styropian. W niektórych krajach budują z niej domy - tłumaczy.

Ogrzewa się prowizorycznym piecykiem. Sam go zrobił. Kiedy dokłada drewno, dym szybko wypełnia wnętrze. Szczypie w oczy, dławi w gardle. Musimy wyjść na chwilę na zewnątrz, by złapać oddech. Na podłodze leży karma dla Spacesona i kilka produktów spożywczych od mieszkańców - konserwy, kiełbasa śląska, chleb.

- Ja już spałem w śniegu, na betonie. Tu naprawdę jest dobrze - uśmiecha się.

„Samotność jest gorsza niż bieda”

Czy doskwiera mu samotność?

- Czasami. Samotność jest gorsza niż bieda. Można mieć pieniądze i być samotnym. A samotność potrafi człowieka zniszczyć.

Po chwili dodaje z gorzkim uśmiechem: - Gdyby pies potrafił mówić, ludzi bym nie potrzebował.

Spaceson, pies rasy border coli, reaguje na każdy jego ruch. Nie odstępuje pana na krok. Przeszedł z nim pół Europy.

Pan Przemysław krytycznie mówi o systemowej pomocy w Polsce.

- Tu dają zupkę i zabierają dokument. Tam inwestują w człowieka. We Francji ludzie zapraszają do domów. Możesz się

wykąpać, przespać, wyprać. Podkreśla, że nie chciał schroniska ze strachu przed chorobami i rozstaniem z psem.

- Ja nie prosiłem o pomoc. Chceć tylko dowód.

Futoma nie odwróciła wzroku

- Mieszkańcy są zainteresowani tym, jak pomóc temu panu, żeby nie żył w takich warunkach - mówi sołtyska. - Futoma jest miejscowością gościnną. Nikogo nie zostawiamy bez pomocy. Trwają rozmowy o tymczasowym lokum. Wszystko zależy od niego.

- To młody, zdrowy człowiek. Może będzie chciał coś zmienić. Decyzja należy do niego.

Co na to pan Przemysław? - Ta pomoc... pierwszy raz w Polsce spotkało mnie coś takiego. Kiedy byłem młody, nikt mi nie pomógł. Ludzie byli zamknięci na takich jak ja. Wi-
dząc, że trochę się zmieniło.

 Obronność

Piorun z Meska - przebój eksportowy
polskiej zbrojeniówki.



Maciej Samsonowicz: Prezydent dostał szczegółową wiedzę o programie SAFE

- Nie wierzę, że prezydent RP Karol Nawrocki zablokuje cokolwiek, co się nazywa „finansowanie polskiego przemysłu obronnego” - mówi o programie SAFE Maciej Samsonowicz, doradca szefa MON i wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Tomasz Chudzyński

Tomasz Chudzyński: Czym jest unijny program SAFE?

Maciej Samsonowicz: To potężny impuls finansowy dla polskiej gospodarki, przemysłu i bezpieczeństwa państwa. Mówimy o 44 mld euro, środkach, które mogą zostać uruchomione niemal natychmiast. Ich wydatkowanie zaplanowano do 2030 roku, przy czym jest to ostateczny termin dostarczenia gotowego sprzętu dla sił zbrojnych. To ogromne pieniądze na uzbrojenie, które realnie wzmacniają nasze bezpieczeństwo. Naszym celem jest jednak to, aby te środki zaczęły pracować także na rzecz polskiej gospodarki. Dzięki warunkom programu SAFE,

wynegocjowanym przez rząd - w szczególności przez Ministerstwo Obrony Narodowej - przez pierwsze dwanaście miesięcy jego obowiązywania zakupy będą realizowane wyłącznie w Polsce. To niemal 90 proc. wartości całego SAFE w części przeznaczonej na zakupy obronne dla naszego kraju. Te środki szybko zostaną przełożone na konkretne kontrakty, tak aby polski przemysł zbrojeniowy - współpracujący z polskimi podwykonawcami i firmami, w których pracują polscy pracownicy - mógł się rozwijać, inwestować i budować trwałe potencjały produkcyjne. Z jednej strony oznacza to wzrost gospodarczy i miejsca pracy, z drugiej - realne wzmocnienie zdolności obronnych państwa. To jest myślenie i działanie pro-

państwowe, konsekwentnie pro-polskie. Tylko w ten sposób mamy szansę szybko dogonić gospodarczo najbogatsze państwa Europy.

Co kupimy za pieniądze z programu?

Lista zakupów ma charakter niejawni i - jeśli w ogóle - może zostać ujawniona jedynie w bardzo ograniczonym zakresie. Osobiście uważam to za dobrą zmianę. Wreszcie w Polsce więcej spraw związanych z obronnością i bezpieczeństwem państwa pozostaje niejawnymi niż jawnymi, podczas gdy przez lata obowiązywał dokładnie odwrotny trend. Wystarczy przypomnieć ujawnianie jednego z wariantów planów obronnych w trakcie kampanii wyborczej przez

rząd PiS - było to podejście skrajnie nieodpowiedzialne z punktu widzenia interesu państwa. Polska musi chronić swoje strategiczne informacje tak długo, jak to możliwe. Nawet te nieaktualne. Jesteśmy krajem przyfrontowym - graniczymy z Rosją i Białorusią, a tuż za naszą wschodnią granicą toczą się realne działania wojenne. W takich warunkach bezpieczeństwo informacji nie jest wyborem, lecz obowiązkiem. Dbamy o bezpieczeństwo Polski.

Program SAFE jest ostro krytykowany przez PiS i Konfederację. Jeden z zarzutów dotyczy tego, że jest to unijna pożyczka.

SAFE rzeczywiście jest pożyczką, ale to nigdy nie było

ukrywane i dla nikogo nie powinno być zaskakujące. Ten program należy jednak postrzegać przede wszystkim jako tanie finansowanie inwestycyjne, i to z kilku bardzo konkretnych powodów. Po pierwsze, spłata pierwszej raty rozpoczyna się dopiero za dziesięć lat. Po drugie, jest to pieniądź wyjątkowo tani - znacząco tańszy niż środki z Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych, z którego w ostatnich latach finansowano zakupy dla polskiej armii. Warto też jasno powiedzieć jedno: fakt, że SAFE ma formę pożyczki, nie jest żadnym ewenementem. Zarówno państwa, jak i przedsiębiorstwa rozwijają się w dużej mierze dzięki kapitałowi pożyczonemu. Kredyty inwestycyjne są standardowym

narzędziem rozwoju, a nie oznaką słabości. W tym przypadku mówimy o racjonalnym, długoterminowym finansowaniu inwestycji w bezpieczeństwo państwa - czyli w obszar, który jest absolutnie fundamentalny dla stabilności i rozwoju Polski.

Ale Niemcy nie pożyczły pieniędzy w ramach SAFE. To także jeden z zarzutów wobec obecnego rządu.

To prawda, że Niemcy nie skorzystały z finansowania w ramach SAFE. Wynika to jednak z obiektywnych różnic pomiędzy naszymi gospodarkami. Niemieckie obligacje są tańsze, a ich rynek ma zdecydowanie większą chłonność ich papierów dłużnych. Czytałem wpis pośła Andrzeja

Śliwki (byłego wiceministra aktywów państwowych z PiS), w którym wskazuje on, że styczniowa emisja polskich obligacji została sprzedana przy bardzo niskim oprocentowaniu, porównywalnym z finansowaniem w ramach SAFE, ale... w perspektywie dziesięciu lat wcale nie niższym. Problem polega też na tym, że na podstawie pojedynczej emisji nie da się wyciągać wniosków dotyczących możliwości sfinansowania na rynku kwoty rzędu 44 mld euro. To jest albo błąd myślenia, albo świadoma manipulacja. Koszt finansowania na rynku międzynarodowym zależy bowiem nie tylko od bieżącej wyceny obligacji, lecz także od tego, jak rynek postrzega dostęp danego państwa do alternatywnych źródeł finansowania. Inwestorzy wiedzą, czy kraj ma możliwość pozyskania środków w innych kierunkach i to bezpośrednio wpływa na warunki, jakie oferują. Poseł Śliwka przywołuje również popyt inwestorów na polskie obligacje na poziomie 12 mld euro. Tyle że taki popyt nie przekłada się automatycznie na zdolność długoterminowego finansowania zbrojeń, zwłaszcza w sytuacji, gdy wiele instytucji międzynarodowych nadal podchodzi do finansowania sektora obronnego z dużą ostrożnością. Jednorazowy popyt nie oznacza ani powtarzalności w kolejnych emisjach, ani odporności na zmiany tzw. sentymentu rynkowego. A im więcej i częściej byśmy pożyczali, tym wyższy byłby koszt tego finansowania. Rynek zawsze wycenia konkretne emisje w konkretnym momencie cyklu gospodarczego, przy określonych warunkach fiskalnych i makroekonomicznych i nie daje gwarancji stabilności w długim horyzoncie. Na koniec warto podkreślić jedno: z programu SAFE skorzystała nie tylko Polska, ale także Francja oraz inne państwa Unii Europejskiej. To pokazuje, że jest to racjonalne i powszechnie stosowane narzędzie finansowania bezpieczeństwa, a nie wyjątek czy polityczny eksperyment.

Krzysztof Bosak z Konfederacji wskazuje, że pożyczkę z SAFE będą spłacać nasze dzieci, a cały program wiąże Polskę na lata z Unią Europejską.

Trudno traktować takie argumenty poważnie, zwłaszcza gdy pochodzą ze środowiska, które nie potrafił prawidłowo złożyć własnego sprawozdania finansowego. Nie są to autorytety w dziedzinie finansów publicznych, a tym

bardziej w zakresie finansowania sektora obronnego. Odpowiadając jednak merytorycznie: długoterminowe finansowanie inwestycji nie jest niczym nadzwyczajnym. Ludzie zaciągają kredyty hipoteczne na 25 czy 30 lat. Przedsiębiorstwa realizują inwestycje rozwojowe finansowane kredytami rozpiętymi nawet na 40 czy 50 lat. Kluczowe jest to, czy stoją za nimi racjonalne biznesplany, prognozy i analiza ryzyk. Dokładnie tak należy patrzeć na SAFE. To nie jest „zadłużanie przyszłych pokoleń” dla bieżącej konsumpcji, lecz długoterminowa inwestycja w bezpieczeństwo państwa - rozpisana w czasie, oparta na stabilnym i tanim finansowaniu oraz powiązana z rozwojem krajowego przemysłu. Na tej szali leży bezpieczeństwo Polski. I to ono powinno być punktem odniesienia, a nie publicystyczne hasła, które ignorują podstawowe mechanizmy funkcjonowania rynków finansowych i gospodarki w kontekście inwestycji strategicznych. Nie warto się więc przejmować takimi głosami.

Zalóżmy, że nie bierzemy SAFE...

Narracja PiS i Konfederacji dotycząca SAFE jest niezwykle ryzykowna dla Polski. Rezygnacja z udziału w tym programie, co proponują PiS i Konfederacja, oznaczałaby, że nie skorzystamy z bardzo tanich pieniędzy, z bardzo odroczonym terminem spłaty. Zamiast tego, biorąc komercyjną pożyczkę, byłibyśmy narażeni na fluktuacje rynku, wrażliwego na cykle koniunkturalne. Byłoby to nieodpowiedzialne programowanie polityki długookresowej kraju w kontekście pożyczkowym, opierane na punktowych przesłankach. Byłby to poważny błąd i każdy ekonomista od razu zwróciłby na to uwagę. W dodatku nie mielibyśmy jak rozwijać własnego przemysłu obronnego. Pomyśły Konfederacji i PiS skazywałyby nas na zakupy uzbrojenia we Francji, Niemczech. I może o to im chodzi.

Czy siły zbrojne Ukrainy będą korzystać z programu SAFE? To kolejny zarzut formułowany przez prawą stronę polskiej sceny politycznej.

W tej sprawie pojawiło się sporo głupich głosów polityków PiS i Konfederacji, dlatego warto to jasno wyjaśnić. Środki z programu SAFE mają służyć budowie polskiego przemysłu zbrojeniowego oraz wzmocnieniu polskich sił zbrojnych. Istotnym elementem programu jest rów-

nież transfer nowoczesnych technologii zagranicznych do Polski. Nie jest tajemnicą, że dziś najbardziej zaawansowane technologie w obszarze systemów antydronowych, bezzałogowych oraz walki elektronicznej znajdują się na Ukrainie, rozwijane i sprawdzane w realnych warunkach bojowych. Właśnie dlatego podpisany został ze stroną ukraińską list intencyjny. Taki transfer technologii może być rozliczany w ramach SAFE na kilka dopuszczalnych sposobów - ale nie w formie darowizny, bo to nie przeszłoby procedur rozliczeniowych programu. My musimy myśleć przede wszystkim o interesie Polski. Model znany z czasów rządów PiS, polegający na stałym udzielaniu Ukrainie wsparcia bez ekwiwalentu, już się zakończył. Polska będzie Ukrainę wspierać, ale pamiętając o tym, że ma to swoją wartość. W zamian oczekujemy konkretów - na przykład preferencyjnego traktowania polskich firm przy odbudowie Ukrainy po zakończeniu wojny. To jest podejście odpowiedzialne, długofalowe i jednoznacznie propaństwowe.

Sprzeciw wobec SAFE wiąże się z eurosceptycznym pomysłem polexitu, czyli wyjścia Polski z UE. Tak z kolei mówili przedstawiciele rządzącej koalicji na zarzuty wobec programu płynące m.in. z PiS.

Wypowiedzi niektórych polityków Prawa i Sprawiedliwości, na przykład Janusza Kowalskiego, wprost mówiące o rozważaniu wyjścia Polski z Unii Europejskiej, a także liczne wypowiedzi polityków PiS i Konfederacji kwestionujące sens wykorzystania ogromnych środków, które mają rozpędzać polską gospodarkę poprzez sektor zbrojeniowy, wskazują, że istnieje pewna linia polityczna prowadząca w kierunku polexitu. Polskie Stronnictwo Ludowe będzie jednoznacznie broniło tego, żeby Polska w UE została. Co więcej, żeby była pierwszą siłą gospodarczą i militarną Wspólnoty, a przez to miała siłę polityczną i decydowała o Europie. To, co zaproponowaliśmy, czyli nową architekturę bezpieczeństwa basenu Morza Bałtyckiego, z makroregionem gospodarczo-militarnym, to jest bardzo polityczny gest, który powoduje, że w zasadzie osiem krajów pod przywództwem Polski zaczyna kształtować na nowo politykę bezpieczeństwa Unii Europejskiej. Zaczynamy używać pieniędzy na obronność również jako narzędzia politycznego nacisku - setki miliardów muszą i będą bu-

dować siłę militarną i siłę gospodarczą i w konsekwencji siłę polityczną Polski. To by się nie wydarzyło bez naszego, propolskiego podejścia do działań w ramach Wspólnoty. Z drugiej strony mamy PiS, które ma trudną sytuację po prawej stronie, które musi się ściągać z Konfederacjami na oszołomstwo. I oni muszą w tej przestrzeni jakoś operować. Stąd pomysły takie jak wyprowadzenie Polski z Unii Europejskiej. To bardzo niebezpieczne. Sądzę, że to nie jest nieodpowiedzialność, a raczej wola polityczna. Polskie Stronnictwo Ludowe mówi temu podejściu twarde nie. My chcemy, by Polska decydowała o Europie.

Sławomir Cenckiewicz, szef prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego, pisał w internecie, że SAFE grozi brakiem zakupów sprzętu zbrojeniowego w USA.

Szef BBN nie jest ekspertem od finansów i to w jego wpisie wyszło bardzo mocno. Fundusze SAFE oczywiście premijują wydatki w państwach UE, a my chcemy naszą część prawie w całości wydać u nas. Polski przemysł zbrojeniowy jest dla nas najważniejszy. Ale to nie znaczy, że my nie będziemy kupowali w Stanach Zjednoczonych czy też w Korei. Stany Zjednoczone to nasz strategiczny partner, producent najlepszego na świecie sprzętu, przykład samolotów F35. Środki SAFE nie wykluczają Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych, z którego dotychczas finanso-

waliśmy zakupy dla polskiej armii. Być może w otoczeniu prezydenta zabrakło kompetencji dotyczących finansowania sektora obronnego. Dlatego bardzo dobrze, że program SAFE stanął na ostatniej RBN, bo mogliśmy odpowiedzieć na każde pytanie w tej sprawie płynące z obozu prezydenta.

Rozumiem, że na Radzie Bezpieczeństwa Narodowego prezydent RP Karol Nawrocki dowiedział się, co będzie zakupione z programu i na czym polega finansowy aspekt SAFE? W czasie swojego wystąpienia przed RBN-em mówił, że brakuje rzetelnych informacji... A bez jego podpisu pod ustawą SAFE nie wejdziesz w życie.

Planowana lista zakupów z SAFE była dla prezydenta i jego kancelarii dostępna już od jakiegoś czasu. Tak samo dla członków Komisji Obrony Narodowej. Teraz prezydent chciał poznać szczegóły. I taką wiedzę otrzymał. Nie wierzę, że prezydent zablokuje cokolwiek, co się nazywa finansowanie polskiego przemysłu obronnego i przez to wzrost potencjału. Prezydent Karol Nawrocki razem z wicepremierem i ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem zawsze stoją po stronie obronności. Tutaj sporu nie ma. Czy się to komuś podoba, czy nie, my w tych sprawach jako Polska jedziemy na jednym wózku i dlatego bardzo dobrze, że w sprawie obronno-

ści jest porozumienie ponad podziałami.

A zarzuty z PiS i Konfederacji, o których mówiliśmy wcześniej? To dyskusja będąca elementem ponadpolitycznego porozumienia? Władysław Kosiniak-Kamysz mówił, że jest „próbą obrzydzenia” programu SAFE.

Niestety, muszę to przyznać, że ta mniej lub bardziej merytoryczna dyskusja dotycząca SAFE w tych środowiskach zaczyna sprowadzać się do partyjnej nawałanki. Mamy przykład tego, co zrobiło Prawo i Sprawiedliwość ustami Przemysława Czarnka, który powiedział, że pieniądze z SAFE pójdą na zakupy w Niemczech i we Francji. Albo Anny Zalewskiej piszącej, że to sukces niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. To jest po prostu dezinformacja, kłamstwo. No, chyba że uważają np. PGZ, APS, Pit-Radwar, WB Electronics, Hutę Stalowa Wola czy Jelcza za niemiecki przemysł. Oni w ten sposób chcą zniszczyć szanse polskich firm. Blisko 90 procent wydatków jest zaplanowanych tak, żeby trafiło do polskich firm zbrojeniowych. Kłamanie w sprawie programu SAFE dla Polski to jest działanie na korzyść Moskwy - trzeba to jasno zauważyć. A więc w tej optyce PiS znaczy Rosja. Na szczęście PSL znaczy Polska. I my bronimy polskich spraw. Bo nie wolno bawić się bezpieczeństwem naszej ojczyzny w imię doraźnych interesów partyjnych. Nikomu.



Maciej Samsonowicz, doradca szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza.

FOT. MAT. PRAS.

 Przestępczość

2017 rok, Sąd Okręgowy
w Tarnobrzegu. Dawid „Cygan”
Kostecki poddał się dobrowolnie karze
pięciu lat pozbawienia wolności.



Zabił się czy został zabity? Sprawa śmierci Dawida Kosteckiego

„Złożyłem do Prokuratury Generalnego wniosek w imieniu matki, siostry i żony Dawida Kosteckiego o podjęcie śledztwa w sprawie jego zabójstwa” - ogłosił na platformie X mecenas Roman Giertych.

Anita Czupryn

Dużo wiedział i za dużo mówił. Deptał po odciskach nieprzyjaciół, nawet zza krat wypowiadał im wojnę, zza krat rozwalił rzeszowskie CBS. Na ringu bywał nie do opanowania, poza ringiem sam siebie opanować nie potrafił. Żył z rozmachem i głośno, zmarł cicho.

Kiedy odszedł, sugerowano, że nie z własnej woli, a wątpliwości w tej sprawie znów się pojawiły.

„Wczoraj złożyłem do Prokuratury Generalnego wnio-

sek w imieniu matki, siostry i żony Dawida Kosteckiego o podjęcie śledztwa w sprawie jego zabójstwa. Okoliczności działań rosyjskich służb specjalnych w sprawie afery Epsteina są łudząco podobne do działań w aferze podkarpackiej. Również tajemnicze zgony wokół Epsteina są podobne do okoliczności śmierci słynnego polskiego boksera. To skłania do analizy postępowania, które w moim przekonaniu prokuratura PiS prowadziła 7 lat temu z założeniem, aby niczego nie ustalić. Będziemy również wnioskować o zaangażowanie

w wyjaśnienie tej sprawy wyspecjalizowanej jednostki Policji, tzw. archiwum X. Sprawę oczywiście będę prowadził razem z mec. Jackiem Dubois” - zapowiedział z początkiem lutego na platformie X mec. Roman Giertych.

Już raz to zrobił - po zagadkowej śmierci „Cygana” w sierpniu 2019 roku w areszcie śledczym w warszawskiej Białołęce. Już wtedy Giertych poddawał pod wątpliwość, że „Cygan” odebrał sobie życie, że rozstanie z tym światem było jego decyzją i nikt go na drugą stronę nie przepchnął.

Droga na szczyt i równia pochyła

Był nadzieją polskiego boksu: interkontynentalny mistrz WBA w wadze półciężkiej, młodzieżowy mistrz świata WBC i mistrz kilku innych federacji bokserskich. Na zawodowych ringach krzyżował rękawice 41 razy, wygrał 39 walk, 25 przez nokaut, i tylko dwa razy doznał porażki. Imponujący wynik, ale w życiu poza ringiem już nie było tak dobrze.

Pierwsze kroki w tym sporcie stawiał na rzeszowskiej Baldachówce. Tu dzieciak musiał walić w ryj albo po ry-

ju dostawał, a „Cygan” w tym pierwszym okazał się mistrzem dzielnic. A potem demon na ringu, wyrazisty poza nim; kamery telewizyjne go kochały, i z wzajemnością, a on płał się w uwielbieniu kibiców i mediów.

Druga twarz Kosteckiego była szpetna i pełna blizn. Miał 17 lat, kiedy skazano go za rozbój. Nie był jeszcze sportowcem klasy światowej, a wyrok niewiele go nauczył. Potem sypnęło sportowymi sukcesami, wszedł na salony, ale bitny chłopak z Baldachówki z niej nie wyszedł. Bandycka dzielnica mentalnie

była jego domem, a w szemyranych interesach upatrywał przyszłości biznesowej. Najpierw był „Przystanek Alaska” w Lutoryżu, o którym wszyscy wiedzieli, że to nie cukiernia. W 2003 r. powstał klub „Venus” przy ul. Wyspiańskiego w Rzeszowie, w końcu klub nocny „Velvet” przy ul. Przesmyk. W piwnicach sala z rurką dla profesjonalistek, na parterze klub „Knock-out”, a na piętrze pokoje na godziny, w których też przyjmowały profesjonalistki. Sexbiznes się rozrastał i „Cygan” zaczął otrzymywać pierwsze ostrzeżenia, że wchodzi w paradę

braciom Aleksowi i Żeni R., którzy Podkarpacie mieli w tej branży za wyłączną własność. To - jak głosi teoria spiskowa - był początek jego końca. Zresztą braci R. też, dwóch imigrantów z Ukrainy, którzy zaczęli swój biznes w Polsce od handlu duperelami na bazarze i dziwnie szybko zbudowali swoje seksimperium.

„Cygan” o biznesie nie miał pojęcia. W sieci klubów nocnych miał udziały, dawał im kapitał, twarz, nazwisko, swoją popularność; stroną biznesową zajmowali się jego siostra, ciotka i przyjaciel. W październiku 2011 roku Kostecki został skazany na 2,5 roku pozbawienia wolności za czerpanie korzyści z nierządu i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą. W 2014 roku znów był wolnym człowiekiem, ale wolnością długo się nie nacieszył.

W handlu samochodami też mu nie poszło. Do spółki z kumplem prowadzili interes polegający na tym, że legalizowali i sprzedawali kradzione w zachodniej Europie i Polsce luksusowe samochody i ciężarówki.

Akt oskarżenia o m.in. założenie i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą trafił do Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu. Kostecki przyznał się i dobrowolnie poddał się karze: w 2017 roku „dostał” 5 lat więzienia, z którego miał wyjść nie wcześniej niż w 2021 r.

W sierpniu 2019 r. znaleziono go martwego w celi aresztu na Białoleńce, do którego został do- wieziony, by zeznawać w sprawie oskarżonego o rozbój Tomasza G.

Tajne życie „Cygana”

Po śmierci byłego pięściarza zaczęły się spekulacje, iż to nie była śmierć samobójcza, że być może Kostecki został zamordowany, bo wiele wie- dział o podkarpackim półświatku i udziale w nim polskich organów ścigania. Tak- że o tzw. aferze podkarpackiej, w której przewijają się politycy wysokiego szczebla, a nawet hierarcha kościelny jako klienci domów publicznych braci R. A - co gorsza - „Cygan” przy swojej wiedzy i swoim temperamentcie nie zawsze potrafił utrzymać język za zębami. Czego dowiódł, kiedy agenci Centralnego Biura Śledczego z Rzeszowa wpadli z hukiem jednocześnie do wszystkich trzech jego lokali - biznes padł, a „Cygan” wylądował za kratami za sutenerstwo. Za kratami nie wytrzymał, pokojarzyl wcześniejsze ostrzeżenia od braci R. z akcją CBS, wie- dział o powiązaniach Żeni i Aleksa z funkcjonariuszami podkarpackiej policji, pamię- tał, że jego seksbiznes padł

po akcji policji, ale seksbiznes braci R. kwitnie nietknięty.

I kiedy pod celą przełykał gorycz kłeski, na Facebooku pojawił się jego wpis:

„Z biednych chłopców z bazaru rzeszowskiego Aleks i Żenia stali się milionerami, którzy chroni skorumpowany układ urzędników i funkcjonariuszy w Rzeszowie” - można było przeczytać.

Było też o „Imperium czerpania korzyści z prostytucji”. I że centralą tego interesu jest lokal „Imperium” braci R. w Świlczy. Dalej coś, co nie mogło ująć uwadze tajnych służb:

„Co najmniej kilkunastu świadków podaje, że po pieniądze do Aleksa i Żeni systematycznie przyjeżdża funkcjonariusz CBS w Rzeszowie, Daniel Ś. Ten sam oficer Daniel Ś., w celu odwrócenia uwagi od prowadzonego przez Aleksa i Żeni procederu, wmontował mnie w czerpanie korzyści z nierządu. (...) Właśnie dzięki medialnemu odwróceniu uwagi na moją osobę IMPERIUM jeszcze bardziej rozkwita!” - gruchnęło w sieci i wywołało trzęsienie ziemi.

Wpis szybko znikł z portalu. „Cygan” zaprzeczył, że był jego autorem, długo potem do autorstwa wpisu przyznał się - żądny zemsty na braciach R. - lokalny biznesmen, ale w rzeszowskim CBS zatrzesło się. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała Krzysztofa B., ówczesnego szefa rzeszowskiego CBS, i Daniela Ś. - ówczesnego naczelnika wydziału gospodarczego służby. W tym samym czasie ABW wpadła do należącego do braci klubu nocnego „Olimp” w Budziwoju - Żenia i Aleks poszli siedzieć. Wszyscy za korupcję bierną i czynną, funkcjonariusze jeszcze za pomocnictwo, a bracia za czerpanie korzyści z nierządu. Tyle że Kostecki zyskał w świecie mrocznych interesów opinię człowieka, który może sporo wiedzieć, a przyparty do lin nie zawaha się tej wiedzy użyć. Rozwalił rzeszowski CBS, braci R. posłał za kraty (choć nie na długo - jeden rok, drugi półtora pozbawienia wolności), a w rezerwie mógł mieć jeszcze broń atomową: wiedzę o rzekomych nagraniach mo- żnych tego świata, którzy bawili się w lokalach braci. Bardzo niebezpiecznych nagraniach.

Samobójstwo czy zabójstwo?

Kostecki trafił z rzeszowskiego zakładu karnego do aresztu śledczego w Białoleńce, by zeznawać w prawie rozboju, w którym swój udział miał Tomasz G. Do rozprawy nie doszło, a zeznań nie było, bo adwokat oskarżonego nie pojawił się na sali sądowej - To-

masz G. nie zgodził, by rozprawa toczyła się pod nieobecność jego mecenasa. Następne posiedzenie sądu wyznaczono na 14 sierpnia. 2 sierpnia nad ranem martwego „Cygana” znalazł w trzyosobowej celi współwięzień, kiedy wstał, by przygotować śniadanie. Z jego zeznań wynika, że za- stanowiło go, iż Kostecki leży na pryczy z nogami, a nie głową, ułożonymi w kierunku drzwi wejściowych, więc odwrotnie niż zawsze. Pozycja póisiedzka, lekko pochylony do przodu, przykryty kocem. Kiedy współwięzień odsunął koc, zobaczył siną twarz byłego pięściarza, a na szyi pętlę ze skręconego prześcieradła, którego drugi koniec przywiązany był poniżej do kraty łóżka.

Zaalarmował służbę więzienną - kilka minut później w celi zjawili się strażnicy z defibrylatorem, ale reanimacja nie powiodła się - „Cygan” był już wtedy zimny i sztywny, jakby zgon nastąpił kilka godzin wcześniej. Z zeznań obu współwięźniów Kosteckiego wynikało, że tej nocy w celi nie zdarzyło się nic niezwykłego; strażnik, który kilkakrotnie kontrolował tej nocy celę, też nie stwierdził niczego niepokojącego. Wstępne oględziny ciała denata ujawniły bruzdy wisielczą na szyi - co naturalne - oraz „na dolnym lewym ramieniu dwa punktowe ubytki naskórka oraz otarcia naskórka na grzbiecie”. I jeszcze dwa punkty na szyi Kosteckiego, które uruchomiły lawinę spekulacji. Wyjaśniający tajemnicę tej śmierci prok. Wojciech Kapuściński zaznaczył w notatce z oględzin ciała, że na szyi denata znaleziono odległe od siebie o 0,5 cm dwa ślady przypominające ślady po nakłuciu. I jeszcze jego znaczący wpis w notatce o „możliwym zbrodniczym charakterze śmierci”. Tym dziwniejsze było, że protokół z sekcji zwłok wcale nie wyjaśniał, skąd wzięły się te dwa ślady na szyi „Cygana”, kiedy i jak powstały. Paralizator samoróbka? Przeszukania celi dowodziły, że na miejscu nie znaleziono żadnych kabli, drutów, elektrod, igieł, z których można by takie urządzenie zbudować. Może fabrycznej produkcji paralizator? I to biegli wykluczyli: gdyby użyto trasera, zostałyby po jego haczykach charakterystyczne ślady; nie mógł to być paralizator kontaktowy, bo żaden z nich nie zostawia śladów w odstępnie 0,5 cm.

Biegli medycy potwierdzili, że możliwe jest dokonanie samobójstwa przez samopowieszenie w pozycji, w której ofiara dotyka nogami podłoża, i nie są to rzadkie przypadki. Nie znaleziono też żadnych śladów na ciele denata, które wskazywałyby, iż do tej śmier-

ci przyczyniły się osoby trzecie: żadnych obrażeń defensywnych, więc będąc przytomnym, nie bronił się. Gdyby pozbawiono go przytomności, a potem próbowano przemieszczać ciało, taki akt też pozostawiłby ślady na ciele, a takich również nie znaleziono. Biegli uznali, że do śmierci doszło nie później niż o godzinie 3 w nocy; współwięzień ujawnił zwłoki „Cygana” około godziny 5.30. Ostatecznie prokuratura zamknęła docho- dzenie wnioskami, że doszło do samobójczej śmierci.

To nie przekonało rodziny Kosteckiego - przecież żona dzwoniła do niego dzień wcześniej, umawiali się na wizytę następnego dnia; człowiek, który chce się zabić, nie snuje planów - przekonywała po śmierci męża. Wręcz zapewniała, że Dawid czegoś się obawiał - wyczuła to w rozmowie. Potem był list do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, w którym domaga się ustalenia, kto zabił jej męża. Bo po co ktoś podający się za przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości wszedł do celi „Cygana” i robił zdjęcia? Tożsamości tego człowieka nie ustalono. I dlaczego odsunięto od sprawy prok. Kapuścińskiego, który jako pierwszy wspominał o dwóch kropkach na szyi denata i nie wykluczył zabójstwa?

Wątpliwości miał także me- cenas Roman Giertych, który był wówczas pełnomocnikiem prawnym rodziny zmarłego. Złożył wniosek o śledztwo z paragrafu 148 Kodeksu karnego (zabójstwo), ponownej sekcji zwłok i przesłuchania świadków, którzy być może wskażą motyw potencjalnych zleceńodawców zabójstwa. Czyli kogo? Zemsta po latach braci R., a może obawy tych, którzy ponoć zostali uwiecznieni na nagraniach w domów publicznych, że „Cygan” w końcu się „wysypie”? I znów lawina medialny-

mi spekulacji: dwa ślady, jak dwie iniekcje środkiem farmakologicznym, mogły Kosteckiego pozbawić przytomności - bezwolnego człowieka łatwo powiesić, nie pozostawiając „śladów ingerencji osób trzecich”.

Twardziel, ale słaby duchem

Już w listopadzie 2015 roku, kiedy „Cygan” trafił do szpitala, spekulowano, czy w wyniku próby samobójczej, czy zamachu na jego życie. Na szpitalnym łóżku nieprzytomny spędził tydzień. A kiedy oprzytomniał, zwierzył się lekarzom, że od miesięcy miewał myśli samobójcze. Po zatrzymaniu go w 2016 r. przez lubelską prokuraturę w sprawie „przestępstw samochodowych” podjął głodówkę, trafił do szpitalnego ambulatorium przy łódzkim zakładzie karnym, gdzie go przymusowo karmiono. Po jego śmierci drobiazgowi śledczy doszli i do tego, że Kostecki już początkiem lat 2000 był poddany szpitalnej terapii psychiatrycznej i nie wykluczili, że na stan jego zdrowia miało wpływ, że już jak nastolatek nadużywał alkoholu i substancji odurzających.

Jeszcze w sierpniu 2019 roku rzecznik warszawskiej prokuratury wyliczał: „W przeszłości Dawid Kostecki podejmował próby samobójcze (w 2015 roku), a w związku z obniżonym nastrojem psychicznym w lipcu 2019 r. był konsultowany psychologicznie oraz psychiatrycznie”.

Również prok. Kapuściński nie wykluczył śmierci samobójczej, choć w notatce ze wstępnych oględzin ciała dopuścił zabójstwo: „Dwa niewielkie czerwone punkty, które przypominają ślady powstałe w wyniku wkłucia igły”, ale „wkłucia igły” nie potwierdziła sekcja zwłok. Prok. Kapuściński w notatce wspomina o tym, że w celi Ko-

steckiego zabezpieczono jego koc i prześcieradło.

- Teoretycznie możliwe jest, że znajdują się na nich ślady substancji chemicznej, która posłużyła do odurzenia denata, np. po ich wycieku ze strzykawki - uzasadnia śledczy zabezpieczenie tych dowodów.

Tyle że badania nie potwierdziły na nich substancji odurzających. Nie ma (na razie?) dowodów, że Dawid „Cygan” Kostecki padł ofiarą zabójstwa. Są dowody na to, że nie był niezłomny psychicznie. I są przesłanki, by myśleć, że źle mu życzone - z zemsty lub ze strachu.

I ten stan wiedzy nie zmienił się od 7 lat, niemniej jednak mec. Giertych stara się wrócić do sprawy. „Dawid Kostecki »popęłił samobójstwo« 2 sierpnia 2019 roku. Jeff Epstein »zabił się« 1 sierpnia 2019 roku. To może być przypadek, ale może też być likwidowanie świadków przez rosyjskie służby specjalne” - napisał na X.

Choć wcześniej Prokuratura Krajowa jednoznacznie stwierdziła, iż „w swoich zeznaniach Dawid Kostecki nigdy nie wskazał, aby znani politycy i urzędnicy państwowi korzystali z usług podkarpackich agencji towarzyskich”, a „materiał nie pozwolił też na ustalenie, że zgon Dawida Kosteckiego miał związek z tzw. aferą podkarpacką”. Kosteckiego z Epsteinem wiąże fakt, że obaj - biernie lub czynnie - mieli związek z seksaferami, nie do końca jasne okoliczności obu śmierci, obaj zmarli w sierpniu 2019 roku, ale Amerykanin nie dzień przed - jak wspominał mece- nas we wpisie - a osiem dni po „Cyganie”. Sugestia mece- nas, że śmierć Kosteckiego „może też być likwidowaniem świadków przez rosyjskie służby specjalne”, to zupełnie nowy wątek w tej tajemniczej sprawie.



„Brat” Fotografia nagrobna Dawida Kosteckiego.

Bożena Dykiel - z wielkim zapaletem do życia i aktorstwa

- Dzięki Bogu, że jestem aktorką charakterystyczną! A nie na przykład amantką. Bo jako amantka, w moim wieku nie miałabym już nic do roboty... A jaka jestem? Na pewno z odcieniem komedii. Jeśli tylko mogę, bardzo chętnie dodaję do moich ról jakiś komediowy „prztyczek”... - mówiła Bożena Dykiel. Aktorka odeszła 12 lutego w wieku 77 lat.

Wojciech Obremski

Nie chcę podzielić losu Tadeusza Łomnickiego i umrzeć na scenie. Chcę umrzeć w swoim łóżku, a jednocześnie mieć poczucie dobrze wykonanej pracy, bo to zawsze mi przyświeca - miała życzenie Bożena Dykiel.

Żywiołowa, ekspresyjna, nad wyraz energiczna, poświęcająca się swoim rolom, dzięki czemu niemal każda z nich, nieważne, czy pierwszoplanowa czy epizodyczna, przeszła do historii polskiego kina i telewizji.

Bożena Dykiel, jako mistrzyni aktorstwa, ceniona była przez mistrzów kamery. Wystarczy wspomnieć o Stanisławie Barei, Jerzym Hoffmanie, Romanie Załuskim czy Marku Koterskim.

Hondą do legendy

Urodziła się 26 sierpnia 1948 roku w Grabowie. Ukończyła warszawską Państwową Wyższą Szkołę Teatralną i już na początku lat 70. związała się ze Studenckim Teatrem Satyryków. W latach 1972-1985 była aktorką Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie stworzyła wiele niezapomnianych kreacji. Do historii przeszła scena, gdy Bożena Dykiel jako Goplana w „Balladynie”, wyreżyserowanej w 1974 roku przez Adama Hanuszkiewicza, odziana w obcisły kostium, wjeżdża na scenę na motocyklu Honda. W tamtych czasach było to rewolucyjnym wręcz posunięciem. Moment ten do dziś pozostaje jednym z najbardziej pamiętnych rozdziałów w dziejach Teatru Narodowego, a motocykle Honda stały się symbolem owej niezapomnianej inscenizacji.

„Musi się pani nauczyć boksować”

Bożena Dykiel zadebiutowała na ekranie w 1972 roku rolą autostopowiczki w filmie „Uciec jak najbliżej” Janusza Zaorskiego, jednak jej początek kariery filmowej wiąże się

z „Weselem” Andrzeja Wajdy, w którym zagrała Kasię. - Ktorego dnia pan Wajda poradził mi, bym przyjrzała się temu, jak pracują koledzy, Daniel Olbrychski i Andrzej Łapicki. „Przecież oni bez przerwy się ze sobą boksują, ciągle wymyślają coś, co jest obok ich tekstów. Jeśli są to świetne elementy, zawsze je wklejam do filmu. Musi się pani nauczyć boksować, bo to jest w filmie najważniejsze. Aktorzy walczą ze sobą o jak najdłuższe bycie na ekranie”.

No więc zaczęłam wymyślać różne rzeczy. I właściwie wszystkie moje pomysły, jak kielbasa, ogórek, chleb i wódka, trafiły do filmu, a nawet stały się jego wizytówką - wspomniała aktorka, która na tyle spodobała się reżyserowi, że ten obsadził ją w swoim kolejnym filmie - tak powstała pamiętna kreacja Mady Müller w „Ziemi obiecanej”, w której, jak podkreślała Dykiel, jej ulubioną sceną była ta, w której rzuca doniczką w Daniela Olbrychskiego.

Babki nie do zdarcia

Jej postaci to kobiety silne, bezkompromisowe, wzbudzające u płci przeciwnej respekt, żeby nie powiedzieć strach. Bo któż nie pamięta Haliny z serialu „Dom”, która, widząc bierność mężczyzny, jednym ruchem siekiery uśmierca świnię, by mieszkańcy tytułowego domu mieli co jeść? Albo posłusznej mężowi i zarazem bezwzględnej dla lokatorów Miećki Aniołowej z serialu „Alternatywy 4”? - Miałam zagrać jedną z lokatorek, już nie pamiętam którą, ale podczas jednej z prób, gdy czytaliśmy scenariusz, Staszek Bareja powiedział do mnie: „Wiesz Bożena, Anioł musi mieć jednak żonę. Jeszcze jej nie napisałem, ale zaraz to zrobię. Czy nie chciałabyś jej zagrać?”.

W ten sposób powstała niezapomniana postać Aniołowej - zdradziła B. Dykiel. W podobnym tonie narodziły się role twardej naczelniczki gminy w „Wyjściu awaryjnym”, szulczalnej kierowniczkii stołówki



Charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą serdeczną i ciepłą.

w „Balladzie o Januszku”, sąsiadki Karwowskich Walendziakowej w „Czterdziestolatku” czy szorstkiej Soni w „Znachorze”.

Nie można zapomnieć o kreacji więźniarki w „Przesłuchaniu” Ryszarda Bugajskiego czy Malwiny w „Awansie” Janusza Zaorskiego. Z tym ostatnim aktorka miała zabawne wspomnienie. - Zdjęcia były w Miećmierzu koło Kazimierza. Mieliśmy taką dużą scenę zbiorową na rynku i do Jurka Turka podszedł facet i mówi: „Jezus, Maria... Panie Ross, jak ja pana lubię!”. Pomyślałam sobie wtedy: „Boże, żeby tylko mnie się tak nigdy nie zdarzyło!”. I na razie, odpukać, się nie zdarzyło - opowiadała aktorka.

„Zaczyna się prawdziwe granie”

Uwypuklone przez Bożenę Dykiel cechy jej bohaterki nierzadko szły w parze z ich chłopskim pochodzeniem, co w połączeniu z ich hardością, dawało niezwykle efekt. Przypominał on mieszanekę komizmu i naturalizmu, z dodatkiem nuty codzienności, która otaczała wówczas Polaków ze wszystkich stron.

Te wszystkie, niezwykle charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą. Ale i profesjonalistką w swoim fachu. „Wchodziła na plan i od razu było wiadomo, że zaczyna się prawdziwe granie” - mówi-

li o niej współpracownicy. Potrafiła sprawić, że nawet niewielkie role z jej udziałem zapadały w pamięć. Tak było chociażby z epizodami w „Nic śmiesznego”, „Dniu świra” i „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” Marka Koterskiego.

Aktorka wszechstronna

Bożena Dykiel znana była także z umiłowania do sztuki kulinarnej. Wydała nawet książkę ze swoimi przepisami, prowadziła też tematyczny program telewizyjny.

Nie sposób zliczyć wszystkich genialnych wcieleni Bożeny Dykiel. Sprawdziała się zarówno w rolach komediowych, jak i dramatycznych. Za swój

wkład w polską kulturę została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, ma też swoją gwiazdę w Łódzkiej Alei Gwiazd.

Aktorkę od ponad dwóch dekad cenili również widzowie telenowel, z „Na Wspólnej” na czele, gdzie od 2003 roku wcielała się w Marię Ziębę. - Weszłam już, że tak powiem, w „fazę” ról matek. I jeśli nie będę grała matek, to kogo innego? - śmiała się kilkanaście lat temu Bożena Dykiel, która mimo że odeszła, to pozostawiła po sobie dorobek będący ważną częścią historii rodzimej sceny zarówno teatralnej, jak i filmowej.

Jak wybrać dobry chleb?

Jakich składników nie powinien zawierać?

W umiarkowanych ilościach chleb można spokojnie spożywać codziennie. Ważne, aby wybrać bochenek upieczony z wysokiej jakości surowców. Domowy chleb może być nieporównanie lepszy od tego ze sklepu. Jaki rodzaj pieczywa wybrać, na co zwracać uwagę?



Kluczem smacznego i zdrowego wypieku jest dobór składników.

FOT. ARCHIWUM

Martyna Jaros

Chleb jest tradycyjnym wypiekiem, który można spożywać ze słodkimi lub wytrawnymi dodatkami. Aspekt wygody sprawia, że wielu Polaków jada pieczywo na śniadanie i kolację, w formie kanapek lub grzane. Ten wypiek nigdy się nie nudzi, ponieważ liczba rodzajów pieczywa jest ogromna.

Polki chorują częściej na nowiczywo zaliczane jest do produktów zbożowych, a te stanowią źródło węglowodanów złożonych w diecie i dostarczają niezbędnej energii.

Wypieki z mąki typu graham lub razowej zapewniają także sycący błonnik pokarmowy, witaminy z grupy B, magnez, potas, żelazo, cynk i miedź. Znacznie mniej odżywcze są bochenki z jasnej, oczyszczonej mąki pszennej.

Prosty skład

Tradycyjny chleb ma mieć prosty i nieskomplikowany skład. Ciasto przygotowuje się z mąki (najczęściej pszennej, żytniej lub ich mieszanki), a także wody, soli oraz zakwasu i drożdży. Na tym klasyczny skład pieczywa się kończy. Podstawowa receptura chleba może zostać wzbogacona o odżywcze dodatki. Najczęściej spotykane to płatki owsiane, otręby, ziarna żyta, nasiona sezamu, siemienia lniane, mak, nasiona słonecznika, pestki dyni czy ziarna soi. W słodkim pieczywie tureckim znajdują się suszone owoce, orzechy i korzenne przyprawy. Natomiast w bochenkach we włoskim stylu dodatki stanowią zielone lub czarne oliwki oraz suszone pomidory.

Wzbogacającym elementem są także zioła (oregano, bazylia) i przyprawy (np. kminek, pieprz). Pieczywo z dodatkami jest smaczniejsze, ale zawiera więcej kalorii.

Chleb żytni czy pszenny?

Rodzaj mąki wykorzystany do przygotowania ciasta na chleb wpływa na jego wartość odżywczą, efekt sytający i smak. Bazą stanowi mieszanka mąk pszennej, żytniej i orkiszowej, albo jedna z tych mąk o konkretnym typie. W niewielkich ilościach do ciasta może być dodawana mąka owsiana, jaglana, z jęczmienia czy gryczana.

Typ mąki informuje o zawartości w niej składników mineralnych. Mąki wysokiego typu, np. 1850 graham i 2000 razowa, zawierają więcej składników odżywczych i błonnika niż mąki niskiego typu np. 750 chlebową, która zapewnia niewiele cennych związków. Na etykiecie bochenka lub na stronie internetowej piekarni powinien znaleźć się skład recepturowy pieczywa. Składniki są w nim wypisane w kolejności od największej do najmniejszej zawartości w składzie. Jeżeli na pierwszym miejscu występuje mąka pszena, a na drugim żytnia, oznacza to, że w pieczywie przeważa ta pierwsza.

Pieczywo pszenne jest mniej sycące i zapewnia mniej odżywczych składników niż żytnie. Wyjątek stanowią pszenne chleb graham oraz wypiekany z mąki orkiszowej, będącej szlachetną odmianą pszenicy. Pieczywo żytnie jasne, np. chleb staropolski czy sitkowy, zawierają mniej błonnika niż to z mąki żytniej razowej.

Osobom bez problemów zdrowotnych rekomenduje się wybór pieczywa z mąki żytniej najlepiej razowej. Przy zgadze, refluksie i problemach jelitowych lepiej wybrać lekkostrawne pieczywo pszenne, a o ile nie szkodzi, to z mąki graham.

Wybierz chleb na zakwasie. Dodatek zakwasu lub drożdży do mąki służy przeprowadzeniu procesu fermentacji. Dzięki niej ciasto nabiera pulchnej, gąbczastej struktury po wypieku. Na zakwasie robione jest pieczywo żytnie o cięższej i kleistej konsystencji, a pszenne najczęściej wypieka się na drożdżach piekarniczych. Nie jest to jednak regułą, gdyż w piekarniach można dostać chleb żytnio-pszenny lub pszenno-żytni na naturalnym zakwasie (ważne, by nie było w nim dodatku drożdży).

Unikaj dodatków „E”

Do wypieku tradycyjnego bochenka wystarczy mąka, woda, sól i zakwas. W składzie nie powinno być dodatków oznaczanych symbolem E. Lepiej omijać chleb z karmelem (E150), gumą guar (E412), emulgatorami E471 czy środkami do przetwarzania mąki. Te składniki znajdują się w pieczywie o długim terminie spożycia najczęściej w chlebie tostowym, które nie jest źródłem niezbędnych składników.

Chleb wielo- a pełnoziarnisty

Chleb wieloziarnisty to pieczywo drożdżowe pszenne lub mieszane z dodatkiem kilku rodzajów ziaren. Te mogą być rozsypane na wierzchu bochenka i/lub dodane do ciasta

chlebowego przed pieczeniem. Chleb pełnoziarnisty to zupełnie co innego. Ma wyższą wartość odżywczą i jest sycący, ponieważ wypieka się go tylko z mąki z pełnego przemiału, czyli pełnoziarnistej, inaczej razowej. Może zawierać dodatek różnorodnych nasion.

Na drożdżach czy na zakwasie?

Najzdrowszy chleb to ten na zakwasie, choć tak naprawdę mało który rodzaj jest wolny od drożdży. Fermentacja z ich udziałem może stawać się źródłem składników nasilających nadwrażliwość pokarmową. Nie wpływa tak istotnie na strawność zbóż, jak fermentacja mlekowa z udziałem bakterii obecnych w zakwasie. Ułatwiają one trawienie białek i uwalniają składniki mineralne z nieprzyswajalnych kompleksów błonnikowych.

Dobre pieczywo można poznać na podstawie jego wyglądu. Jak wybrać idealny bochenek?

Skórka

Pieczywo powinno mieć złocistą, równomiernie rumianą skórę. Korzystnie, jeśli będzie lekko popękana. Żytni chleb o kształcie prostopadłościanu od góry powinien być ciemnobrązowy i lekko błyszczący, a jego niższa - jaśniejsza, bo była ukryta w blaszce podczas wypieku.

Struktura miękiszu

Pieczywo pszenne nie może mieć dużych powietrznych dziur w miękiszu. Te powinny być drobne, gęsto i równomiernie usiane. Chleb żytni winien być kleisty, zbity, ale również porowaty. Pod wpływem nacisku bochenek nie powinien się

zapadać, a powracać do pierwotnego kształtu.

Barwa miękiszu

Żytni bochenek po przekrojeniu ma szarobrązową lub sińcobeżową, nieatrakcyjną barwę. W chlebie razowym będą widoczne otręby. Kolor miękiszu nie powinien być rudy ani intensywnie brązowy. Dobry pszenno-żytni chleb ma miękisz kremowo-żółty, ale na pewno nie śnieżnobiały.

Waga chleba

Wysokiej jakości bochenek jest ciężki, a wynika to z użycia odpowiedniej ilości mąki do jego wypieku i ewentualnych dodatków w postaci nasion, pestek czy orzechów. Chleb żytni waży ok. 500 gramów, a pszenno-żytni 600-900 g. Duży, a lekki bochenek powinien wzbudzić wątpliwość.

Obecność nasion

Nasiona słonecznika, siemienia lniane czy mak to odżywcze dodatki do pieczywa. Lepiej, aby znalazły się głównie wewnątrz chlebowego ciasta, gdyż są tam chronione przed wysoką temperaturą panującą w piecu. Stosowane w formie posypki tracą wiele cennych wartości podczas pieczenia.

Domowy chleb może być nieporównanie lepszy od tego ze sklepu

Kluczem jest jednak dobry przepis, a także pewna doza cierpliwości. Warto jednak chociaż spróbować, bo własnoręcznie przygotowane pieczywo wspaniale pachnie i smakuje, a dzięki temu, że jest zdrowe, można śmiało jeść je każdego dnia!

O tym, że własny bochenek to dobry wybór, łatwo przekonać się, czytając długi skład większości sklepowych wypieków. Chleb domowy warto

przygotować z podstawowych składników o wysokiej jakości i znanym pochodzeniu. Można wzbogacić go o cenne odżywcze dodatki, które podniosą zawartość związków mineralnych, witamin, antyoksydantów oraz białka.

Z czego przygotować własny bochenek?

Kluczem do uzyskania smacznego i zdrowego wypieku jest staranny wybór składników i poświęcenie odpowiedniego czasu na przygotowanie. Bo chociaż ciasto na prosty chlebek sodowy można zrobić w parę minut, nie jest to zalecany rodzaj pieczywa. Najzdrowszy jest chleb na zakwasie, który można przygotować praktycznie z każdego rodzaju mąki, w tym te ekologicznej czy bezglutenowej. Jest to więc dobra opcja dla osób z nietolerancjami pokarmowymi i alergiami, ale także wszystkich tych, którzy cenią smaczne i wartościowe pieczywo. Poświęcając więcej czasu na fermentację i wypiek chleba, otrzymamy bochenek nie tylko bardziej wartościowy pod względem odżywczym, ale też o pięknym zapachu, bogatym smaku i apetycznym wyglądzie.

Do szczególnie polecanych składników pieczywa należą: pełnoziarniste lub częściowo oczyszczone mąki z cennych zbóż, takich jak np. gryka, a także innych bezglutenowych rodzajów (kukurydza, ryż, owies itp.); kasze, np. niepalona gryczana, jaglana czy polamane ziarna żyta; płatki, np. owsiane; nasiona bogate w żelujący błonnik, m.in. siemienia lniane, chia, babka płesznik i jajowata; nasiona oleiste, np. sezam, słonecznik, dynia, orzechy.

Zimowe igrzyska w cieniu swastyki

16 lutego 1936 r. wielką fetą zakończyły się IV Zimowe Igrzyska Olimpijskie w bawarskim, utworzonym rok wcześniej na rozkaz Hitlera miasteczku Garmisch-Partenkirchen.



Uroczystego otwarcia igrzysk dokonał kanclerz Adolf Hitler.

FOT. CC

Mariusz Grabowski

Wklasyfikacji medalowej triumfowali Norwegowie, grubo wyprzedzając Szwedów i Niemców, choć ci zrobili z Igrzysk imponujący propagandowy spektakl. Startowali też Polacy, ale bez żadnych sukcesów.

Zacznijmy od statystyki: W trwających 10 dni Igrzyskach startowało 646 zawodników (w tym 80 kobiet) z 28 krajów. Norwegowie zdobyli 15 krążków, Szwedzi siedem, a Niemcy sześć.

Uroczystego otwarcia dokonał kanclerz Adolf Hitler, wygłaszając dla rozentuzjasmowanej półmilionowej publiczności namaszczone zdanie: „Otwieram IV Zimowe Igrzyska Olimpijskie 1936 w Garmisch-Partenkirchen”.

Igrzyska w Garmisch-Partenkirchen, podobnie jak późniejsze letnie w Berlinie, miały na celu przedstawienie III Rzeszy jako kraju pokojowego, zorganizowanego i nowoczesnego. Nie zabrakło jednak akcentów antysemickich - w nie-

których miejscach organizatorzy umieścili napisy „Żydom wstęp wzbroniony”.

Łyżwy i narty

Program Igrzysk obejmował sześć dyscyplin i 17 konkurencji: bobsleje, hokej na lodzie, łyżwiarstwo figurowe, łyżwiarstwo szybkie, narciarstwo alpejskie, narciarstwo klasyczne. Gwiazdami Igrzysk zostali łyżwiarz figurowy Ivar Ballagrund z Norwegii, który zdobył trzy złote medale i jeden srebrny; jego rodak biegacz Oddbjørn Hagen - jeden złoty medal i dwa srebrne oraz niemiecki łyżwiarz Ernst Baier - po jednym medalu złotym i srebrnym.

Polskę reprezentowało 24 sportowców w trzech dyscyplinach: 15 hokeistów, jeden łyżwiarz szybki i ośmiu narciarzy. Chorążym reprezentacji Polski był Bronisław Czech (biegi narciarskie, kombinacja norweska, narciarstwo alpejskie). Najwyższą lokatą Polaków to 5. miejsce w skokach Stanisława Marusarza z Zakopanego, który był najlepszym

zawodnikiem spoza grona państw skandynawskich.

Sport i polityka

Z organizacyjnego punktu widzenia Igrzyska robiły imponujące wrażenie. Choć wcześniej pojawiły się problemy. O ile bowiem w przypadku letnich igrzysk nie było wątpliwości, że odbędą się w Berlinie, o tyle w przypadku zimowych było trudniej. Niemcy mieli w rękach prawo organizacji, ale nie posiadali odpowiedniego ośrodka.

Imprezę chcieli u siebie m.in. burmistrzowie Garmisch i Partenkirchen z Bawarii, Braunlage w Dolnej Saksonii a także... Schreiberhau, czyli Szklarskiej Poręby w Karkonoszach. Ostateczną decyzję, że IV Zimowe Igrzyska Olimpijskie zostaną zorganizowane w Garmisch-Partenkirchen podjęto w czerwcu 1933 r.

Zarówno władze jak i mieszkańcy obu miasteczek bardzo niechętnie podchodził jednak do tematu zjednoczenia (przeprowadzono je ostatecznie w 1935 r.), zwłaszcza że wiązało się to z nałożeniem specjalnego podatku zjednoczeniowo-olimpijskiego. Organizacja imprezy pochłonęła w sumie 2,5 mln marek.

Kwestia rasowa

Innym problemem, tym razem politycznym, była groźba bojkotu Igrzysk z powodu jawnie antysemickiej polityki Berlina. 15 września 1935 r. Reichstag uchwalił tzw. Ustawy Norymberskie, które stały się podstawą prawną antysemickiej polityki III Rzeszy, definiując Żydów jako odrębną rasę, pozbawiając ich obywatelstwa i zakazując mieszania się z Niemcami. Żydzi nie mogli też być powoływani do niemieckiej reprezentacji.

Głosy o bojkocie niemieckich imprez płynęły zwłaszcza z Kanady i Stanów Zjednoczonych. Gdy Henri de Baillet-Latour, przewodniczący MKOL, zarzucił Adolfowi Hitlerowi, że Niemcy stracą nie tylko zimowe, ale też letnie igrzyska olimpijskie, propaganda antysemicka znacznie zelżała.

Kontrolę nad realizacją tego zadania przejął Rudolf Hess. W piśmie do Adolfa Wagnera, szefa NSDAP w Górnej Bawarii, Hess pisał m.in.: „Pod znakami i tablicami, które stawiają dzielnice, gminy i gospody, bardzo często Żydzi są niezbyt gustownie przedstawiani. Stawiając takie znaki zwrócić uwagę na cudzoziemców przyjeżdżających do Niemiec (...) To ważne dla naszej reputacji za granicą”.

Bojkot? nie

Amerykański ambasador w III Rzeszy, William E. Dodd, baczny obserwator życia w hitlerowskich Niemczech pisał, że na początku 1936 r. w Garmisch-Partenkirchen propaganda nazistowska miała okazję „przeżyć próbę generalną przed igrzyskami letnimi”. Jednym z jej elementów była nagonka na Williama Shirera, który był szefem berlińskiego oddziału agencji Universal News Service i autorem tekstów o tuszowaniu przez Niemców przed igrzyskami działalności antysemickiej.

Dodd pisał, że pierwszy, który zaatakował Shirera w niemieckiej prasie był Wilfried Bade. Nazwał go „brudnym Żydem” i oskarżył wprost o nawoływanie do bojkotu i chęć stordowania Igrzysk. Ta sytuacja - dodawał Dodd - świadczyła o „znaczeniu uroczystości olimpijskich dla propagandy nazistowskiej. Na czas igrzysk wykreowano nowy świat, który miał zachwycić

cudzoziemców. Akcje demaskatorskie spotykały się z sprzeciwem i agresją”.

„Łatwiej było przekonać Hitlera do likwidacji antysemickich tablic w Garmisch-Partenkirchen niż do startu żydowskich sportowców. Najgłośniejszy był przypadek Rudiego Balla, gwiazdy reprezentacji Niemiec w hokeju na lodzie. Dzięki jego grze drużyna zdobyła srebrny medal podczas igrzysk w Lake Placid w 1932 r.” - zauważył Damian Pechman w tekście „Zimowe igrzyska olimpijskie 1936 w Garmisch-Partenkirchen. Jak MKOL zawarł pakt z diabłem...” (sport.tvp.pl).

Ostatecznie żadne państwo Igrzysk w Garmisch-Partenkirchen nie zbojkotowało. Nawet USA i Kanada.

Gdzie jest śnieg?

Niewiele brakowało, a igrzyska w Garmisch-Partenkirchen zostałyby w ogóle odwołane, choć z powodów innych niż polityczne. Powodem był niedobór śniegu. „Zima długo nie chciała zawitać do tej części Bawarii. Zbocza wokół kompleksu skoczni były zielone. Do pomocy skierowano kilka tysięcy żołnierzy, którzy zwozili śnieg z wyższych partii gór, aby przynajmniej zachować pozory zimy. Nikt nie miał jednak wątpliwości, że bez opadów śniegu nie uda się rozegrać większości konkurencji olimpijskich. Dodatnie temperatury nie sprzyjały też utrzymaniu lodowiska i toru bobslejowego, których nawierzchnia miała być chłodzona śniegiem” - pisze Pechman.

Już w połowie stycznia do Garmisch-Partenkirchen zaczęli przyjeżdżać uczestnicy, dziennikarze i zagraniczni goście. Tylko oni mieli tam zapewnione noclegi, reszta była dowożona autobusami z oko-

licznych miejscowości, nawet z Monachium. Wszyscy z niepokojem spoglądali na niebo.

Pogoda zmieniła się dopiero w nocy z 5 na 6 lutego, czyli krótko przed oficjalnym otwarciem igrzysk. Temperatura spadła o pięć stopni, a gwałtowna burza śnieżna rozwiązała problemy ze śniegiem. O ile wcześniej go brakowało, o tyle teraz było nawet za dużo. Adolf Hitler razem ze swoją świtą przyjechał specjalnym pociągami z Berlina. Towarzyszył mu m.in. minister propagandy Joseph Goebbels, który w swoim dzienniku zanotował: „Przyjechaliśmy do Garmisch. Wszystko w śniegu. Cudowna zima!”.

Ruud i Marusarz

Dla niektórych sportowców Igrzyska miały po latach swój ciąg dalszy. Przekonał się o tym np. Norweg Birger Ruud. mistrz olimpijski w skokach narciarskich z Lake Placid i Garmisch-Partenkirchen. Gdy Niemcy dokonały inwazji na jego ojczyznę, był namawiany przez okupanta do współpracy. Odmówił i trafił do obozu koncentracyjnego niedaleko Oslo. Na szczęście przeżył i po wojnie nadal skakał - dopydem srebrny medal Igrzysk w St. Moritz.

Innym uczestnikiem zawodów w Garmisch-Partenkirchen, który został mocno doświadczony przez wojnę, był Polak Stanisław Marusarz. On także był namawiany przez Niemców do współpracy i też odmówił. Wielokrotnie aresztowany, bitý, nawet skazany na śmierć. „Wstawił się - dodaje Pechman - brawurowymi ucieczkami. Po wojnie, podobnie jak Ruud, kontynuował karierę - wystąpił m.in. w igrzyskach w St. Moritz i Oslo, a jego imieniem została nazwana Wielka Krokiew w Zakopanem”.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

KIEROWCĘ kat. C + E, stała praca, lokalizacja Stryków, 505-027-436

OSOBY szyjące - dzianina (najchętniej emeryci) również chałupników, Łódź Chojny, 795-610-101

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**
Przez internet: **ibo.polskapress.pl**
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stacji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - juwelierstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - ochozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

Auta uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

ALKOHOL - ciągi, odtrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

PSYCHIATRIA

Psychiatra, 604-406-067

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

ROZBIÓRKI koparki wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

MONTAŻOWE

DRZWI wejściowe i pokojowe w dobrej cenie. Okna PCV, montaż; www.marexdrzwi.pl, 502-851-517

Żaluzje - Plisy. Rolety 50zł. Moskitiery. Produkcja, montaż, naprawa. Drewnowska 88. Promocje! Gratisy!, 42-654-84-84, 501-380-619

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

O KOBIEtach I DLA KOBIEt

stronakobiet.pl



strona
KOBIEt

ŻYCIE RODZINNE

Mężem Patrycji Markowskiej jest restaurator Tomasz Szczęsny.



U PATRYCJI MARKOWSKIEJ BEZ TARYFY ULGOWEJ

Bartosz Boruciak

Patrycja Markowska znalazła balans między życiem prywatnym i zawodowym. Na co dzień spełnia się muzycznie, a gdy wraca do domu, odpoczywa razem z mężem i synem.

Gdy Patrycja Markowska poinformowała, że wyszła za mąż, wiele osób przecierało oczy z niedowierzania. Bardzo długo chroniła informację, że w jej życiu pojawił się Tomasz Szczęsny. Dopiero po ślubie i weselu w mediach zaczęły się po-

jawiać pierwsze doniesienia na ten temat.

Mijają jednak kolejne miesiące i zdarza się, że gwiazda uchyla rąbka tajemnicy na temat ukochanego, który jest znany w warszawskim świecie gastronomii. W rozmowie z Telemagazynem, która odbyła się przy okazji premiery książki Beaty Białej „Siara. I nic nie jest jasne”, opowiedziała, że mąż osobiście dba o swoje lokale, w tym o ten, w którym odbywało się wydarzenie.

- To jest przestrzeń, która mnie naprawdę zachwyca, bo zrobił wszyst-

ko sam. Własnymi rękami, stał na drabinie, robił sufit, kleił. Robi piękne wnętrza. Byliśmy w Berlinie razem i to jest taki klimat dla mnie. Poza tym, co wtorek są tutaj seanse z wytwórni filmów, więc oglądaliśmy na przykład „Lalkę” na dużym ekranie. To jest naprawdę przestrzeń, która jest klimatyczna - mówi gwiazda.

Patrycja Markowska jest nie tylko szczęśliwą żoną, ale także dumną mamą. Ma syna Filipa, który jest owocem związku gwiazdy i jej byłego partnera Jacka Kopczyńskiego. Aktualnie nastolatek ma 18 lat. Czy

pójdzie w ślady rodziców i zwiąże się z aktorstwem lub muzyką? Jak powiedziała nam gwiazda, on sam odpowiada za swoją przyszłość.

- Naprawdę nie wiem, co on będzie robił i nie chcę wiedzieć. Uważam, że kiedy ma się 18 lat, to jest czas na błędy, na naukę przede wszystkim, bo zdaje maturę w tym roku, żeby się dostać na studia, żeby się rozwijać, żeby szukać - mówi.

Chociaż syn przejawia pierwsze talenty artystyczne, jego mama zadeklarowała, że sam musi zapracować na sukcesy. Nie ma taryfy ulgowej.

- Trochę rapuje, trochę gra jakieś epizody, stara się radzić sobie na własną rękę. Pracuje w alpakarni w Wawrze (Alpakarnia Wawerska oferuje spotkania z alpakami, karmienie i inne aktywności - przyp. red.). Robi różne rzeczy - pomaga dzieciakom na obozach. Wchodzi w dorosłość swoją drogą i ja to cenię. Raz się pojawiliśmy gdzieś tylko w jednej ze śniadaniówek i to było fajne, ale absolutnie nie zamierzam mu jakoś tej drogi ułatwiać, czy torować - dodaje Patrycja Markowska.

Piłkarki Grot SMS Łódź nie dały rady Czarnym



Skupienie na ławce rezerwowych

FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Po bardzo emocjonującym meczu 1/8 finału Orlen Pucharu Polski Grot SMS Łódź musiał uznać wyższość KKS Czarnych Antrast Sosnowiec.

Kacper Grzeszczyk

Piłkarki trenera Sebastiana Papisa do końca miały okazy na osiągnięcie korzystnego rezultatu, ale ostatecznie przegrały 1:2.

Spotkanie rozpoczęło się bardzo dobrze dla przyjezdnych, bo już w 3. minucie po strzale z dystansu Amelii Chmury wyszły na prowadzenie. Łódzianki dążyły do wyrównania i już kilka minut póź-

niej Paulina Filipczak trafiła w słupkę. Napastniczka Grot SMS nie wykorzystała również sytuacji sam na sam, w której górą była Oliwia Szperkowska. Niewykorzystane okazję zemściły się, bo w doliczonym czasie gry dla Czarnych zdobyła Patrycja Sarapata.

W 51. minucie sędzia Emilia Szymula wskazała na wapno, gdy jedna z defenserek z Sosnowca zagrała ręką. Niestety Magdalena Dąbrowska prze-

grała pojedynek ze Szperkowską i nie zamieniła rzutu karnego na bramkę. Minutę później padła kontaktowa bramka. Filipczak wykorzystała podanie Zuzanny Miązek i trafiła do siatki z kilku metrów. Łódzianki miały jeszcze kilka okazji bramkowych, ale nie zdołały wyrównać. Po dośrodkowaniach zabrakło skuteczności w wykończeniu Kamili Osajkowskiej czy Martynie Bartczak.

W niedzielę o 12 Grot SMS gra na inaugurację ligowej wiosny w Łodzi z Pogonią Szczecin.

● **Grot SMS Łódź - Czarni Sosnowiec 1:2 (0:2)**

Gole: 0:1 Amelia Chmura (3), 0:2 Patrycja Sarapata (45), 1:2 Paulina Filipczak (52).

Grot SMS: Sowalska - Bałdyga, Bartczak, Potrykus, Kolis, Miązek (90 Urakova), Sikora, Osajkowska, Dąbrowska, Fesinger (72 Wosik), Filipczak. Trenerzy: Papis i Sławuta.



Strzela Paulina Filipczak - zdobyła jedynego gola w meczu z Czarnymi

FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

LIGA NARODÓW: POLSKA W GRUPIE Z BOŚNIĄ, RUMUNIĄ I SZWECJĄ

Dariusz Kuczmera

Piłkarska reprezentacja Polski zagra z Bośnią i Hercegowiną, Rumunią i Szwecją w grupie 4. Dywizji B Ligi Narodów.

Losowanie odbyło się w Brukseli przy okazji Kongresu UEFA. Faza grupowa potrwa od września do listopada tego roku.

Biało-czerwoni do Dywizji B spadli - jeszcze pod wodzą Michała Probierza - jesienią 2024 roku, zajmując ostatnie miejsce w grupie, za Portugalią, Chorwacją i Szkocją, która podzieliła ich los w barażach.

Faza grupowa zostanie przeprowadzona jesienią tego roku, ale nowością będzie dużo dłuższe „okienko reprezentacyjne” na przełomie września i października. Przerwa w rozgrywkach krajowych potrwa wtedy trzy tygodnie, a drużyny narodowe rozegrają aż cztery kolejki Ligi Narodów, między 24 września a 6 października. Do tej pory istniały dwa oddzielne reprezentacyjne przerwy w obu tych miesiącach.

Faza grupowa LN zakończy się dwoma seriami spotkań



Jan Urban i Cezary Kulesza byli na losowaniu

FOT. ADAM JANIKOWSKI

w połowie listopada (12-14. i 15-17.). Zwycięzca Ligi Narodów zostanie wyłoniony w turnieju finałowym na początku czerwca 2027.

Z Rumunią po raz ostatni Polska grała w sezonie 2016/17 w eliminacjach mistrzostw świata 2018. Biało-czerwoni wygrali 3:0 i 3:1. Z Bośnią i Hercegowiną zmierzali się w 2020 roku w Lidze Narodów i wygrali 2:1 oraz 3:0.

Najmniej czasu minęło od ostatniego spotkania ze Szwecją. Cztery lata temu w Chorzowie Polska wygrała 2:0 w barażu o udział w mistrzostwach świata 2022.

Sebastian Szymański pomógł pokonać PSG



Sebastian Szymański w meczu reprezentacji

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Dariusz Kuczmera

Oto garść ciekawych piłkarskich informacji z zagranicznych boisk:

Piłkarze Rennes pokonali u siebie lidera Paris Saint-Germain 3:1 w 22. kolejce francuskiej ekstraklasy. Przy jednym голу gospodarzy asystował Sebastian Szymański. Był to wymarzony debiut tymczasowego trenera gospodarzy, ściągniętego z rezerw, Sebastiena Tambouretta.

Drużyna Rennes zagrała skutecznie i sprawiła dużą niespodziankę. Mistrzowie Francji doznali trzeciej ligowej porażki. Wcześniej ulegli drużynom z Marsylii i Monaco.

Igor Tudor do końca sezonu będzie pełnił funkcję trenera piłkarzy Tottenhamu Hotspur - poinformował londyński klub. W środę zwolniony został Thomas Frank, który pracował od początku sezonu 2025/26. Frank stracił pracę po wtorkowej porażce u siebie z Newcastle United 1:2.

Z ostatnich 17 spotkań w angielskiej ekstraklasie „Koguty” wygrał tylko dwa.

W tabeli zajmują 16. miejsce. 47-letni Tudor ostatnio pracował w Juventusie Turyn. Z 24 meczów jego podopieczni wygrali 10.

Po serii ośmiu meczów bez zwycięstwa w październiku został zwolniony.

Harry Kane wciąż zachwyca fanów Bayernu

Dariusz Kuczmera

Piłkarze Bayernu Monachium wygrali na wyjeździe z Werderem Brema 3:0 w 22. kolejce niemieckiej ekstraklasy.

Angielski napastnik Harry Kane strzelił swojego 499. i 500. gola w karierze. Bawarczyści prowadzą w Bundeslidze i mają sześć punktów przewagi nad drugą Borussią Dortmund.

Kane w 22. min wykorzystał rzut karny, a po trzech minutach podwyższył na 2:0, gdy

przymierzył zza pola karnego. Piłka odbiła się od słupka i wpadła do bramki. W drugiej połowie bramkę zdobył Leon Goretzka, któremu asystował Alphonso Davies.

Anglik z 26 golami zdecydowanie prowadzi w klasyfikacji strzelców Bundesligi. Drugie miejsce zajmuje inny piłkarz Bayernu - Kolumbijczyk Luis Diaz, który zdobył 13 bramek.

Bayern wygrał 18 z 22 ligowych meczów i prowadzi w tabeli z dorobkiem 57 pkt. Druga Borussia Dortmund ma 51 pkt, trzeci TSG Hoffenheim - 45.



Radość graczy Bayernu

FOT. DAVE JARA/CHRISTOPHER NEUDORF

ŁKS ŁÓDŹ

CHROBRY GŁOGÓW

1
3

0:1 KACPER LASKOWSKI (5), 0:2 ARTUR CRĄCIUN (39-SAM.), 1:2 KACPER TERLECKI (74), 1:3 KACPER NOWAKOWSKI (83)

ŻÓŁTE KARTKI: HINOKIO, CRĄCIUN.

SĘDZIOWAŁ: MATEUSZ JENDA (WARSZAWA).

WIDZÓW 4.363.

ŁKS:

BOBEK - LÖFFELSEND (46 NORLIN), FAŁOWSKI, CRĄCIUN, KUPCZAK, GŁOWACKI (46 KRYKUN) - HINOKIO (59 ARASA), WYSOKIŃSKI, TERLECKI, TOMA (83 WOJCIECHOWSKI) - PIASECKI (70 LEWANDOWSKI)

Chrobry Głogów::

Arndt - Zarówny, Grič, Mazur, Tabiś - Kelechukwu Ibe-Torti (77, Ozimek), Lewkot, Bonecki, Nowakowski (90, Grzelak), Laskowski - Janczukowicz (66, Strózik).

Ocena meczu



OCENA MECZU WSKALI 1-5: 1 - SŁABY, 2 - PRZECIETNY, 3 - DOBRY, 4 - BARDZO DOBRY, 5 - DOSKONAŁY

Teraz ełkaesiaków czeka wyjazd do Stali Mielec, która walczy o utrzymanie



Piłkarze ŁKS bronią strzał z wolnego

Dariusz Kuczmera

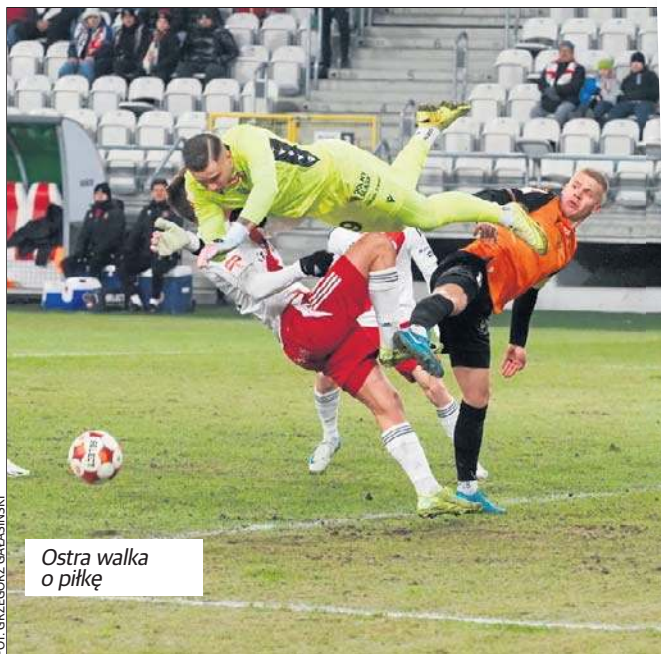
Wyniki 21. kolejki pierwszej ligi

- Górnik Łęczna - Stal Mielec 1:1 (0:1). 0:1 Luka Gucek (20-samobójcza), 1:1 Dawid Tkacz (80-głową).
- Pogoń Siedlce - Ruch Chorzów 2:1 (0:1). 0:1 Mariko Kolar (27), 1:1 Damian Jakubik (50), 2:1 Maciej Rosołek (56).
- Miedź Legnica - Śląsk Wrocław 3:1 (2:1). 1:0 Daniel Stanclik (18), 2:0 Zvonimir Petrović (24), 2:1 Przemysław Banaszak (45, k), 3:1 Bartosz Kwiecień (88).
- Polonia Warszawa - Znicz Pruszków 0:0

1. Wisła Kraków	20	46	51-16
2. Chrobry Głogów	21	35	30-20
3. Polonia Bytom	20	34	35-24
4. Pogoń Grodzisk	20	34	38-28
5. Polonia Warszawa	21	34	34-29
6. Miedź Legnica	21	34	39-38
7. Wiecysta Kraków	20	33	43-31
8. Stal Rzeszów	20	32	31-30
9. Śląsk Wrocław	21	31	37-36
10. Ruch Chorzów	21	31	32-30
11. ŁKS Łódź	21	29	32-34
12. Pogoń Siedlce	21	25	23-23
13. Odra Opole	20	25	20-23
14. Puszcza Niepolomice	20	22	22-25
15. Znicz Pruszków	21	18	23-44
16. Stal Mielec	21	14	24-46
17. GKS Tychy	20	13	26-46
18. Górnik Łęczna	21	12	24-41

23.02 (18): Stal Mielec - ŁKS Łódź

Nigeryjczyk zemścił się na drużynie ŁKS Łódź



Ostra walka o piłkę

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Kelechukwu Ibe-Torti przez 4,5 roku grał z przeplatanką na piersi w klubie przy al. Unii. Rok temu uznano w Łodzi, że nic dobrego dla ŁKS Nigeryjczyk już nie robi...

Dariusz Kuczmera

Sprzedano Kelechukwu Ibe-Torti do Stali Stalowa Wola, a stamtąd przeszedł ten zawodnik do Chrobrego Głogów. W sobotę przyjechał na Stadion Króla.

W pierwszej połowie meczu ŁKS - Chrobry Nigeryjczyk popisał się dwiema asystami, po których jego nowi koledzy z Głogowa pograżyli jego dawnych kolegów z Łodzi. W 5 mi-

nucie gola zdobył Kacper Laskowski, a w 39 minucie pechowcy samobójczy strzał przytrafił się Arturowi Craciunowi.

Do przerwy ŁKS przegrywał 0:2. Jeszcze nie panikowaliśmy, bo podobnie było w Bytomiu i ełkaesiacy potrafili odwrócić losy meczu i wygrali 3:2. Tym razem to się nie udało.

W bramce Chrobrego dobrze sobie radził też były zawodnik ŁKS Dawid Arndt, a ataku był Piotr Janczukowicz. Byli ełka-



Piotr Głowacki tak został zaatakowany przez rywala

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

esiacy mieli powody do zadowolenia. Dziś walczący gracze ŁKS grali bez przekonania i bardzo nieskutecznie. Piłkarzom przeszkadzała też nierówna murawa...

Przemiana nastąpiła w 74 minucie. Kacper Terlecki strzelił z ok. 15 metrów, piłka po rykoszecie wpadła pod poprzeczkę bramki Dawida Arndta. Szczęście uśmiechnęło się do Łodzian. Zostało 16 minut.

Kiedy liczyliśmy na frontalny atak Łodzian, trzeciego go-

ła po strzale Kacpra Nowakowskiego strzelili goście i zgasiли emocje na Stadionie Króla.

Co dalej przed ŁKS? W następnej serii spotkań Betclit 1. Ligi łodzianie zmierzają się na wyjeździe ze Stalą Mielec, a na stadionie Króla zobaczymy się ponownie w sobotę 28 lutego przy okazji spotkania z Miedzią Legnica. Obaj rywale nie są łatwi. Stal broni się przed spadkiem, Miedź po zwycięstwie nad Śląskiem chce walczyć o awans...

Trener ŁKS: Przed nami jest dużo pracy

Dariusz Kuczmera

Piłkarze ŁKS podjęli walkę z Chrobrym na Stadionie Króla, ale przegrali 1:3. Oto co po meczu mówił trener Łodzian.

Grzegorz Szoka (trener ŁKS): Rozegraliśmy słabe spotkanie. Ten mecz od początku się dla nas źle ułożył. Mieliśmy problemy z intensywnością, naraziliśmy się na piłki zza plecy. Był moment, po zdobyciu gola kontaktowego, gdy wiara wróciła, ale ta trzecia bramka dla Chrobrego podcięła nam skrzy-

dła. Przed nami dużo pracy. Musimy wyciągnąć wnioski i spróbować przywieźć trzy punkty z Mielca. [...] To od nas zależy, czy ta sytuacja nas wzmocni czy przeciwnie. Zostało wiele spotkań, więc od nas zależy jak to wykorzystamy.

Łukasz Becella (trener Chrobrego): Jesteśmy bardzo zadowoleni, bo to nasze pierwsze zwycięstwo w tym roku. To był dla nas tym trudniejszy mecz, że wystąpiliśmy bez pięciu swoich podstawowych zawodników. Cytat za lkslodz.pl



Kibice ŁKS na trybunach Stadionu Króla

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Dziś ŁKS Commercecon walczy ze Stalą Mielec



Przy takim dopingu mecz musi się udać



Angelika Gajer jak zwykle ekspresyjna

Dziś (poniedziałek) o 17.30 w Sport Arenie siatkarki ŁKS Commercecon podejmować będą Stal Mielec. W pierwszej rundzie Łódzkie Wiewióry wygrały w Mielcu 3:1.

Dariusz Kuczmera

W rozmowie z oficjalnym portalem klubu lkscommercecon.pl, Regiane Bidias mówi:

- W tym sezonie żaden mecz nie był łatwy, zwłaszcza w sytuacji, z jaką my się mierzymy. Dlatego bez wątpienia będzie to bardzo trudne spotkanie, zarówno z nowymi, jak i doświadczonymi zawodniczkami Stali Mielec, ale chcemy

oczywiście walczyć i wygrać to spotkanie - mówi Regiane Bidias, która w meczu z Pałacem Bydgoszcz zdobyła nagrodę MVP i to jej obecność na boisku bardzo pomogła Łódzkim Wiewiórom wrócić ze zwycięstwem na koncie.

Regiane Bidias dodaje: Staram się być w jak najlepszej formie, aby pomóc drużynie, mówić o pozytywnych rzeczach i wykorzystać to, że jeszcze mam swój moment.

Dobrze jest znowu zagrać przed własną publicznością, bo gra u siebie, przy wsparciu kibiców, to najlepsze, co może być.

Jako jedna z najbardziej doświadczonych zawodniczek w zespole, moją rolą jest pomagać na wielu płaszczyznach - zarówno na boisku, jak i poza nim. To nie pierwszy i na pewno nie ostatni raz, kiedy mierzymy się z presją, dlatego właśnie w takich mo-

mentach kluczowe stają się opanowanie i doświadczenie, a drużyna reaguje na to bardzo dobrze. Jak potrafimy utrzymać swoją waleczną mentalność? Duch walki i siła woli idą w parze. Siatkownia to gra zespołowa - jeśli wszystkie razem nie dołożymy swojej cegiełki w każdym elemencie na boisku, robi to się trudno. Dlatego w trakcie meczu staramy się dawać z siebie maksimum.

IGA ŚWIĄTEK ZMIANY PLANÓW OGŁOSIŁA Z PRZYKROŚCIĄ

Dariusz Kuczmera

Iga Świątek poinformowała w piątek, że nie wystąpi w turnieju WTA 1000 w Dubaju.

Dzień wcześniej polska tenisistka odpadła w ćwierćfinale imprezy tej samej rangi w Dausze, gdzie była najwyższej rozstawiona, przegrywając z Greczynką Marią Sakkari 6:2, 4:6, 5:7.

Świątek w Katarze była najwyższej rozstawiona, bo z udziału zrezygnowała liderka rankingu Białorusinka Aryna Sabalenka. Polka wygrywała ten turniej w latach 2022-2024. Poprzednią edycję zakończyła na półfinale. Z Sakkari ma teraz bilans 4-4.

We wtorek w 2. rundzie Magdalena Fręch przegrała z Amerykanką Ann Li 3:6, 4:6. W poniedziałek natomiast w tej fazie odpadła Magda Linette, która przegrała z rozstawioną z numerem piątym Rosjanką Mirrą Andriejewą 6:7 (0-7), 1:6.

„Z przykrością ogłaszam, że w tym roku nie zagram w Dubaju z powodu zmiany terminarza. Mam nadzieję, że wrócę w przyszłym roku, by doświad-



Iga Świątek

czyć tego wspaniałego turnieju. Do zobaczenia w Indian Wells” - oświadczyła Świątek, cytowana przez oficjalną stronę turnieju. W Dubaju zabraknie również liderki rankingu WTA Białorusinki Aryny Sabalenki. Rywalizacja w Zjednoczonych Emiratach Arabskich rozpocznie się w niedzielę. Przed rokiem triumfowała Rosjanka Mirra Andriejew, która w ćwierćfinale wyeliminowała Świątek.

Polska tenisistka, obecnie druga w rankingu światowym, ma wystąpić w trzecim w tym roku turnieju WTA 1000 w Indian Wells (4-15 marca).

DOZ Maraton Łódź 2026 w randze mistrzostw Polski



Prezydent Hanna Zdanowska i koszulki dla maratończyków

Dariusz Kuczmera

Decyzją Polskiego Związku Lekkiej Atletyki (PZLA), tegoroczny championat kobiet i mężczyzn odbędzie się w ramach 14. DOZ Maratonu Łódź, zatem najlepsi polscy maratończycy powrócą do Łodzi, by 12 kwietnia 2026 roku walczyć o medale Mistrzostw Polski na królewskim dystansie.

Łódzki maraton zyskuje na znaczeniu także na arenie międzynarodowej. Impreza została oficjalnie przyjęta do grona wydarzeń zrzeszonych w World Athletics Rankings Competition. Oznacza to, że wynik uzyskany na łódzkiej tra-

sie umożliwia każdemu uczestnikowi aplikowanie do startu w prestiżowych biegach z serii World Marathon Majors.

Trasa maratonu jest już znana. W porównaniu do ubiegłego roku naniesione zostały zmiany, ale jej układ pozostaje zbliżony do sprawdzonej 13. edycji. Start nastąpi tradycyjnie z ulicy Bandurskiego, przy Atlas Arenie. Uczestnicy przebiegną obok ikonicznych miejsc Łodzi, takich jak ulica Piotrkowska, kompleks EC1 czy Dworzec Łódź Fabryczna. Kibicować będzie można wzdłuż całej trasy m.in. wokół Parku Poniatowskiego, Parku Piłsudskiego oraz przy Aquaparku Fala. Finisz we wnętrzu Atlas Areny.

Jeremy Sochan zagra w New York Knick

Dariusz Kuczmera

Reprezentant Polski Jeremy Sochan niespełna 24 godziny po rozwiązaniu umowy z San Antonio Spurs.

Jako tzw. wolny agent 22-letni koszykarz ma podpisać kontrakt z innym klubem ligi NBA, New York Knicks - poinformował dziennikarz espn.com Shams Charania.

Sochan będzie trzecim Polakiem w Knicks. W 2003 r. nowojorczycy wybrali Macieję Lampe z nr 30 draftu i spędził

on tam sezon 2003/04. Drugim był Cezary Trybański, który rozegrał trzy spotkania w sezonie 2004/05.

Sochan trafił do NBA w 2022 roku. Wtedy został wybrany przez ekipę z San Antonio z numerem dziewiątym w drafcie i podpisał czteroletnią umowę, w tym przez pierwsze dwa lata gwarantowaną. Do tej pory zarobił w NBA 23 mln dolarów. Jesienią 2025 władze Spurs nie zdecydowały się na przedłużenie kontraktu, co oznaczało, że brały pod uwagę możliwość wytransferowania Polaka.



Jeremy Sochan przed meczem reprezentacji Polski

WISŁA PŁOCK WIDZEW ŁÓDŹ

0
2

0:1 SEBASTIAN BERGIER (38-KARNY), 0:2 EMIL KORNWIG (89)

ŻÓŁTE KARTKI: NOWAK, LESZCZYŃSKI, ROGELJ, HAGLIND-SANGRÉ - FORMALCZYK, BERGIER, ANDRÉOU, KRAJEWSKI. WIDZÓW: 8.834. SĘDZIOWAŁ: PATRYK GRYCKIEWICZ (TORUŃ).

Widzew:

DRĄGOWSKI - KRAJEWSKI (90, ŻYRO), ANDRÉOU, WIŚNIEWSKI, CHENG - BUKARI (90, PAWŁOWSKI), LERAGER, SHEHU, KORNWIG (90, ISAAC), FORMALCZYK (79, BAENA) - BERGIER (79, ZEQRIRI).

Wisła Płock:

Leszczyński - Rogelj (74, Čustović), Haglind-Sangré, Kamiński, Mijušković, Lecoeuche (86, Hiszpański) - Sarapata (46, Kun), Pacheco, Nowak (74, Djaló) - Sekulski, Jurić (65, Niárchos).

Ocena meczu



OCENA MECZU WSKALI 1-5: 1 - SŁABY, 2 - PRZECIETNY, 3 - DOBRY, 4 - BARDZO DOBRY, 5 - DOSKONAŁY

Awantury po meczu Radomiaka z Koroną. Kierownik trafiony butelką



Dyrektor Korony Michał Siejak został trafiony butelką rzuconą z trybun

Dariusz Kuczmara

Wyniki 21. kolejki ekstraklasy

● GKS Katowice - Legia Warszawa 1:1 (1:1). 0:1 Wahan Biczachczjan (26-głowa), 1:1 Borja Galan (45+4-głowa).
● Radomiak Radom - Korona Kielce 0:2 (0:2). 0:1 Wiktor Długosz (8), 0:2 Marcel Pięczek (33). Po meczu doszło do awantury, w której udział wzięli zawodnicy i pracownicy obu zespołów. Ucierpiał dyrektor Korony.
● Cracovia - Jagiellonia Białystok 0:0
● Zagłębie Lubin - Raków Częstochowa 0:0

1. Jagiellonia Białystok	20	36	36-23
2. Wisła Płock	21	33	23-16
3. Górnik Zabrze	20	33	31-26
4. Zagłębie Lubin	21	32	33-27
5. Cracovia	21	32	27-22
6. Raków Częstochowa	21	31	27-25
7. Korona Kielce	21	30	26-22
8. Lech Poznań	20	29	31-30
9. Radomiak Radom	20	27	35-32
10. GKS Katowice	20	27	27-29
11. Piast Gliwice	20	26	22-21
12. Lechia Gdańsk	20	24	41-39
13. Motor Lublin	20	24	26-33
14. Widzew Łódź	21	23	29-32
15. Pogoń Szczecin	20	22	30-35
16. Arka Gdynia	19	22	17-34
17. Legia Warszawa	21	21	23-26
18. Termalica Nieciecza	20	20	25-37

20.02 (20.30): Widzew - Cracovia

Widzew zaskoczył i goni czołówkę ligi



Radość piłkarzy Widzewa



FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Nareszcie. Kamień z serca spadł Łodzianom. Kibicom i piłkarzom. No i oczywiście trenerowi. Widzew po trzech nieudanych meczach wygrał w Płocku z Wisłą.

Dariusz Kuczmara

W zespole Widzewa Igor Jovicević nadal szuka optymalnego składu drużyny. Na ławce posadził Carlosa Isaaca, Ricardo Visusa i Angela Baeno.

W 36 minucie meczu Wisła Płock - Widzew Sebastian Bergier nabił piłkę w rękę Marcusa Haglind-Sangre. Sędzia nie miał wątpliwości i podyktował jedenastkę. Sebastian Bergier wykorzystał ją perfekcyjnie:

strzał w lewy róg, bramkarz rzucił się w prawy.

Po przerwie zaatakowali gospodarze, ale nie byli skuteczni w swoich działaniach, a ich akcje zamykali obrońcy Widzewa albo piłka lądowała w rękach Bartłomieja Drągowskiego.

Goście także nie próżnowali, bardzo chcieli, nie tylko wygrać, ale jeszcze pozbyć się tytułu drużyny, która traci najwyższą jedną bramkę w meczu. Blisko drugiego gola dla

Widzewa był w 57. min Marcin Fornalczyk.

Ponownie bardzo blisko zdobycia bramki goście byli w 68. min. Z kontrą wystartował Bergier, przerzucił do wybiegającego środkiem i niepilnowanego Oskara Bukariego, który nie oddał strzału, za to podał do Juliana Shehu. Albańczyk jednak przestrzelił.

Bukari ponownie znalazł się sam na sam z bramkarzem w 78. min, ale tym razem na przeszkodzie do zdobycia

gola stali obrońcy Wisły. OKazji Widzew miał więcej.

Wynik spotkania ustalili w 89. min Emil Kornvig, który dostał podanie na czystą pozycję od Andiego Zeqiriego. Wisła straciła po raz pierwszy w tym sezonie dwa gole.

Widzew teraz zagra z Cracovią w Łodzi. Kibice na stadionie przy al. Piłsudskiego nie widzieli zwycięstwa swej drużyny od 17 października, kiedy to Widzew pokonał Radomiaka 3:2. Czas na powtórkę.

Trener Widzewa jest szczęśliwy po meczu

Dariusz Kuczmara

Szkoleniowiec Widzewa po meczu w Płocku był cały w skowronkach.

- Jestem szczęśliwy - przyznał trener Widzewa Igor Jovicević po wyjazdowym zwycięstwie 2:0 nad Wisłą Płock w sobotnim meczu 21. kolejki piłkarskiej ekstraklasy. Łodzianie zdobyli pierwsze punkty w tym roku i opuścili strefę spadkową. Chorwacki szkoleniowiec gości pomeczową konferencję prasową zaczął właśnie od stwierdzenia, że jest szczę-

śliwy. - Zgraliśmy dobry mecz i dziękuję fanom za wsparcie. Widziałem ducha walki. Zdobiliśmy trzy punkty w bardzo trudnym meczu. To była kwestia czasu, kiedy wejdziemy w spotkania ligowych na poziom, jaki drużyna prezentuje na treningach - zaznaczył. - Musimy kontynuować swoją pracę i kontynuować proces, w którym jesteśmy. Wcześniej była walka jeden za drugim, a teraz zdobyliśmy trzy punkty, ale to nie jest nic specjalnego, nic wielkiego, bo wiem jakie są możliwości tej drużyny.



Trenerzy Widzewa i Wisły

FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

„Władek” ma srebrny medal

Od pół roku Tomaszowianin ma polskie obywatelstwo, zdobył medal dla Polski

Dariusz Kuczmera

Władimir Semirunnij wywalczył srebrny medal olimpijski w łyżwiarstwie szybkim na 10000 m w Mediolanie. Wygrał Czech Metodej Jilek, a brąz zdobył Holender Jorrit Bergsma.

To było drugie podium białoczerwonych na igrzyskach Mediolan-Cortina d'Ampezzo. Wcześniej Kacper Tomasiak zdobył srebrny medal olimpijski w skokach narciarskich na normalnym obiekcie. Semirunnij wywalczył 25. medal olimpijski w historii startów polskich sportowców na zimowych igrzyskach.

Na najdłuższym olimpijskim dystansie panczenistów na starcie stanęło 12 zawodników. 23-letni Semirunnij jechał w trzeciej parze razem z Holenderem Stijnem Van De Buntsem. Reprezentant Polski początkowo miał bezpośrednio rywalizować z utytułowanym Davide Ghiotto. Włoch to m.in. brązowy medalista olimpijski 10000 m z Pekinu. Zmiana nastąpiła po rezy-

gnacji ze startu Amerykanina Casey Dawsona, który postanowił skoncentrować się na biegu drużynowym.

Popularny „Władek”, jak nazywają go koledzy z kadry, spisał się bardzo dobrze. Po 25 okrążeniach uzyskał czas 12.39,08 i prowadził na półmetku, czyli po występie sześciu zawodników. Najgroźniejsi rywale mieli startować w ostatnich parach.

- Stać mnie było na więcej. Celowałem w olimpijski rekord (Szwed Nils van der Poel 12.30,74 - PAP). Byłem jednak zdenerwowany i nie jestem z siebie do końca zadowolony. To był jednak mój debiut olimpijski - mówił bezpośrednio po występie Semirunnij dla Eurosportu.

Semirunnij, urodzony w Jekaterynburgu w Rosji 23-letni panczenista, do Polski przyjechał w 2023 roku. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę wielu sportowców z Rosji i Białorusi zostało wykluczonych z międzynarodowej rywalizacji. Semirunnij nie chciał, aby sytuacja polityczna negatywnie wpływała na jego karierę i wyemigrował do Polski. 26 sierpnia 2025 Władimir Semirunnij oficjalnie odebrał zaświadczenie o nadaniu polskiego obywatelstwa. Wcześniej miał propozycje startów w Kazachstanie i Holandii. Oferta z Polski okazała się najbardziej konkretna.

Jest zawodnikiem KS Pilica Tomaszów. Po zajęciu drugiego miejsca na 10 000 m w olimpijskiej rywalizacji łyżwiarzy szybkich w Mediolanie Władimir Semirunnij zapewnił, że ten medal zdobył dla Polski. - Jak inaczej mogę podziękować Polsce? - pytał retorycznie 23-letni panczenista urodzony w Rosji.

Semirunnij podziękował za zaufanie polskim kibicom, działaczom Polskiego Związku łyżwiarstwa Szybkiego, trenerom, kibicom i wszystkim innym, którzy mu pomogli.

- Powiedziałem, że zrobię ten medal - no i zrobiłem. Mam paszport, ale kiedy jeszcze słyszę, jak mi mówią, że „jesteś nasz”, to czuję, że jestem w domu - podsumował medalista.

Semirunnij podziękował za zaufanie polskim kibicom, działaczom Polskiego Związku łyżwiarstwa Szybkiego, trenerom, kibicom i wszystkim innym, którzy mu pomogli.

- Powiedziałem, że zrobię ten medal - no i zrobiłem. Mam paszport, ale kiedy jeszcze słyszę, jak mi mówią, że „jesteś nasz”, to czuję, że jestem w domu - podsumował medalista.



FOT. PAP/PAWEŁ SKRABA



Nasz reprezentant na trasie

Ale skoki! Brązowy medal Kacpra Tomasiaka

Dariusz Kuczmera

Kacper Tomasiak zdobył brązowy medal olimpijski w skokach narciarskich na dużym obiekcie w Predazzo.

Zwyciężył Słoweńiec Domen Prevc, a srebro wywalczył Japończyk Ren Nikaído.

Dla 19-letniego Tomasiaka to drugi medal na igrzyskach Mediolan-Cortina d'Ampezzo. W poniedziałek był drugi w konkursie na normalnej skoczni.

W sumie to trzeci krążek białoczerwonych we Włoszech. W piątek srebro zdobył Władimir Semirunnij w łyżwiarskim biegu na 10 000 m.

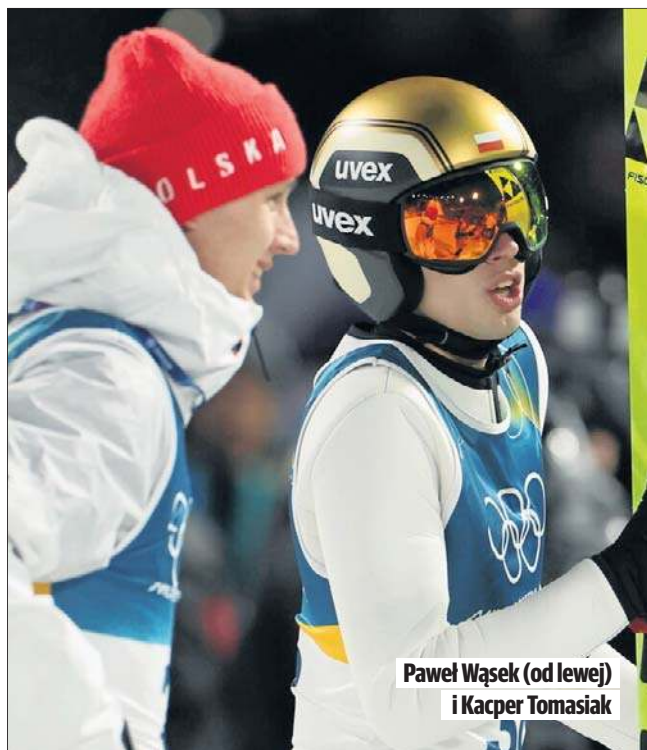
Kacper Tomasiak zdobył 26. medal olimpijski w historii startów polskich sportowców na zimowych igrzyskach. W sobotę w Predazzo sięgnął po brąz w konkursie skoków narciarskich na dużym obiekcie. W tej dyscyplinie sportu to 12. olim-

pijski krążek białoczerwonych. Kacper Tomasiak to trzeci polski skoczek narciarski, który wywalczył dwa indywidualne medale w tych samych igrzyskach olimpijskich.

Małysz, obecny prezes Polskiego Związku Narciarskiego, w 2002 roku w Salt Lake City zdobył brąz na mniejszym obiekcie i srebro na większym, a osiem lat później w Vancouver był dwukrotnie drugi. Z kolei Kamil Stoch w 2014 roku w Soczi na obu skoczniach triumfował.

Tomasiak przegrał tylko ze Słoweńcem Domenem Prevem i Japończykiem Renem Nikaído. Paweł Wąsek zajął 14. miejsce, a 21. był Kamil Stoch, trzykrotny mistrz olimpijski, który w sobotę po raz ostatni startował w indywidualnym konkursie na igrzyskach.

- Drugi skok był lepszy od pierwszego. Myślę, że dosyć dobrze sobie poradziłem - powiedział Kacper Tomasiak,



Paweł Wąsek (od lewej) i Kacper Tomasiak

FOT. PAP/GRZEGORZ MONOT

Największy pechowiec igrzysk to nasz Damian Żurek

Dariusz Kuczmera

Za nami rywalizacja panczenistów na dystansie 500 m podczas igrzysk olimpijskich.

To był koronny dystans łyżwiarza Pilicy Tomaszów Damiana Żurka. Tomaszowianin pojechał dobrze, ale na mecie okazało się, że zajmuje czwarte miejsce. Podobnie był czwarty w rywalizacji na dystansie dwa razy dłuższym 1000 m.

Wygrał Amerykanin Jordan Stolz - 33,77, który wcześniej w tegorocznych igrzyskach triumfował na 1000 m. Drugi, podobnie jak na 1000 m, był Holender Jennings de Boo - 33,88, a trzeci Kanadyjczyk Laurent Dubreuil - 34,26. Tomaszowianin uzyskał czas 34,35. Zabrakło mu 9 setnych sekundy, na dystansie 1000 m brakło 7 setnych. Damian Żurek może mówić o wielkim pechu.

- Na 500 metrów się nie kalkuluje; włącza się automat i jedzie na pełnym gazie. Automat zadziałał, zabrakło szczęścia - ocenił sobotni start Damiana Żurka w igrzyskach olimpijskich Krzysztof Niedźwiedzki, wieloletni trener polskich kadr.



Damian Żurek - smutek pechowca

FOT. PAP/PIOTR POLAK

Poniedziałek



Wschód słońca
6.48



Zachód słońca
16.51



Długość dnia
10 godzin i 4 minuty



Krótszy od najdłuższego o 6 godz. i 42 min.
i dłuższy od najkrótszego o 2 godz. 21 min.

16

lutego 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ
Daniel, Danuta, Julian, Pamela.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Tylko wczuwając się w położenie innych, możesz uzyskać ich wsparcie. Nie prowokuj sporów.

Byk



(20.04-22.05) W uczuciach bez większych zmian: ciepło i serdecznie. Może być jeszcze lepiej, ale trochę się postaraj.

Bliznięta



(23.05-21.06) Spór, w który się wdajesz, najlepiej będzie rozstrzygnąć publicznie. Niech się wypowiedzą autorytety.

Rak



(22.06-22.07) Wszystkie nowo poznane osoby ulegną Twojemu czarowi. Nie kokietuj jednak płci przeciwnej.

Lew



(23.07-23.08) Nie dopuść do bałaganu w sprawach finansowych. Na życie towarzyskie nie będziesz miał czasu, ale nie narzekaj.

Panna



(24.08-22.09) Otrzymasz kuszącą propozycję. Nie powinienes jej odrzucać. Nie prowokuj jednak ryzykownych sytuacji.

Waga



(23.09-22.10) W pracy sporo zamieszania, trudno będzie nawet znaleźć wolną chwilę na wypicie kawy.

Skorpion



(23.10-21.11) W nerwowych sytuacjach możesz liczyć na wsparcie partnera. Umów się na odpężające ploty w miłym towarzystwie.

Strzelec



(22.11-21.12) Dokładnie licz pieniądze przy kasie. Będziesz mocno roztargniony i może Ci się przytrafić coś niezbyt miłego.

Koziorożec



(22.12-19.01) Bez Ciebie nie odbędzie się żadna towarzyska impreza. Przestań się bocyć na osoby, które nadepnęły Ci na odcisk.

Wodnik



(20.01-18.02) Spodziewaj się poprawy samopoczucia i przypywu energii. Nie ukrywaj swoich uczuć.

Ryby



(19.02-20.03) Plany, z którymi wiążeś duże nadzieje, powoli zaczną się finalizować. Nie unikaj żadnej okazji do wspólnej zabawy.

ALEKSANDRA KWAŚNIEWSKA

Dziennikarka, prezenterka, córka Prezydenta RP kończy dzisiaj 45 lat. W 1941 r. ukazał się pierwszy fragment fódzkiego poematu Juliana Tuwima „Kwiaty polskie”.



FOT. SYLWIA DĄBROWA / POLSKA PRESS

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. -3°C
min. -10°C



Jutro

maks. 1°C
min. -4°C



Środa

maks. 0°C
min. -1°C



Czwartek

maks. 0°C
min. -1°C



Piątek

maks. -2°C
min. -9°C



UŚMIECHNIJ SIĘ



FOT. JACEK ZEIM

Brrr, kiedy ta zima się wreszcie skończy?

FELIETONIK

BĘDZIEMY WDYCHAĆ...
PĄCZKI ZAMIAST SMOGU

Zima w tym roku jak nieoczekiwany gość - przyszła bez zapowiedzi, bez pukania, za to z walizką pełną mrozu. Nikt się jej nie spodziewał, bo też ostatnio gościła rzadko. Najpierw było nawet romantycznie: skrzypiący śnieg, para z ust, zdjęcia na Instagramie, że niby tak pięknie. Do czasu. Bo zima pokazuje swe wredne oblicze nie wtedy, gdy zamarza kałuża, tylko wtedy, gdy zamarza uśmiech na widok

rachunku za ogrzewanie. Kalkulatory w tym roku dają z siebie wszystko, a my zamiast cieszyć się ciepłem, łapiemy się za portfele. Bo rachunki za zimę będą bolesne i dotkną każdego. I tych co mieszkają w blokach z centralnym, i tych co mają własne domy ogrzewane gazem, a już najmocniej uderzą po kieszeni użytkowników pomp ciepła, które okazały się bezradne wobec mrozów za to wyjątkowo drogie w eksploatacji. Jednak najgorzej wyszli na zimie ogrzewający się pelletem. Nie dość, że

zdrował trzykrotnie, to jeszcze go w połowie zimy zabrakło. Ludzie zostali w zimnych domach z farelką w ręku, bo pieca na pellet nie da się zadowolić czym innym. Choć były podejmowane próby - wkładano pestki wiśni, łuski słonecznika, a nawet... pączki. Te w marketach można było kupić w tłusty czwartek po złotówce, więc mogą się okazać najtańszym paliwem. No i wreszcie nie będzie śmierdzieć z komina, tylko pachnieć truskawkowym nadzieniem...

Jan Wędrorniczek

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) baśniowy stwór zięjący og-niem,
- 6) nadzorcza w dużej firmie,
- 11) angielski harcerz,
- 12) legendarny książę zjedzo-ny przez myszy,
- 13) Jules, autor „Tajemniczej wyspy”,
- 14) roślina nadwodna,
- 15) koleje losu,
- 16) kultura fizyczna,
- 17) polecenie dowódcy,
- 18) tropikalna roślina dyniowa-ta, kalebasa,
- 19) wesola zabawa,
- 21) okienko w banku, na pocz-cie,
- 23) zbieranie datków na cele dobroczynne,
- 26) ma przewagę w powietrzu,
- 27) zielona dla bezrobotnego,
- 30) thriller erotyczny z Glenn Close i Michaeliem Doug-lasem,
- 31) meander rzeki,
- 34) zimny stan w USA,
- 38) wylewa łzy z byle powodu,
- 39) płonie w lichtarzu,
- 40) lubieżny bożek w orszaku Dionizosa,
- 41) kpi z ogólnie przyjętych war-tości,
- 42) stok dla początkujących narciarzy.

Pionowo:

- 1) małe dziecko,
- 2) węgiel budynku,
- 3) zbiór przepisów organizacji,
- 4) dramat muzyczny z ariami,

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12						■	13				
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17						■	18				
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■		■		■		■		■	■		■		■		■		■
30						■											
■		■		■									■		■		■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■		■								■		■		■
38													39				
	■		■		■								■		■		■
40						■							■	41			
	■		■	42				■						■		■	



- 5) pracownik leśny strugający pnie drzew,
- 6) pracownik radia lub gazety,
- 7) bałtycka kuzynka śledzia,
- 8) przebój filmowy Jamesa Camerona,
- 9) miasto centusiów,
- 10) sejmowa dyskusja,
- 20) dzieła braci Grimm,
- 22) kolejowa lub benzynowa,
- 24) budowla na przystanku pozbawiona ścian,

- 25) gromada holenderek,
- 28) wielki przekręt gospodar-czy,
- 29) najgrubszy palec ręki,
- 31) sport dla atletów,
- 32) fragment meczu koszykówki,
- 33) jeśli stojące, to tremo,
- 35) SLD lub partia Razem,
- 36) osiedle w Warszawie z to-rem łyżwiarskim,
- 37) Jacek i ..., bohaterowie dawnej dobranocki.

DZISIEJSZE ŚWIĘTA:
MIEDZYNARODOWY
DZIEŃ LISTONOSZY
I DORECZCIELI
PRZESYŁEK.

PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:
KIEDY MROZI
NA JULIANA,
WIOSNA WCZESNA
I UDANA.